PROLETARIUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

Trybuna Ludu

ORGAN KOMITETU CENTRALNEGO POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

Nr 24 (38) ROK II. WARSZAWA — ŚRODA, 26 STYCZNIA 1949 R. Pd CENA 5 ZŁ

Konferencja państw Skandynawii nie doprowadziła do porozumienia

SZTOKHOLM (PAP). — W Kopenhadze ogłoszono komunikat oficjalny o wynikach narad przedstawicieli Szwecji, Norwegii i Danii. Komunikat stwierdza, że „w pewnych określonych okolicznościach można by ewentualnie dojść do porozumienia w sprawie regionalnego układu w sprawie bezpieczeństwa krajów skandynawskich." Układ taki zawierałby postanowienia w sprawie „wojskowej solidarności" krajów skandynawskich.

Podczas konferencji ujawniły się różnice zdań na temat warunków i konsekwencji projektowanego sojuszu. Zagadnienie to będzie przedmiotem dalszych dyskusji między Szwecją, Norwegią a Danią.

W kołach dziennikarskich Sztokholmu podkreśla się, że Szwecja wyraziła zastrzeżenia wobec norwesko - duńskiego projektu nawiązania współpracy wojskowej między krajami skandynawskimi a sygnatariuszami projektowanego paktu północno - atlantyckiego.

Potężna manifestacja pokojowa w Rzymie

RZYM. (PAP). — W teatrze Adriano w Rzymie odbyła się w dniu 23 bm. wielka manifestacja pokojowa, w czasie której przemawiał sekretarz włoskiej partii komunistycznej Togliatti i naczelny redaktor „Humanite" Marcel Cachin. Obecny był również poseł Dugoni z kierownictwa centrowego włoskiej partii socjalistycznej, który oświadczył, iż socjaliści włoscy solidaryzują się z odbywającą się manifestacją pokojową.

Togliatti, w przemówieniu swym stwierdził, iż komuniści zawsze walczyli o pokój. Nawiązując do ostatniego przemówienia Trumana, Togliatti powiedział: „Nie słyszeliśmy w tym przemówieniu słów, które należało wypowiedzieć w obronie pokoju. Prezydent Truman rozwodził się obszernie nad zadaniem Organizacji Narodów Zjednoczonych, ale zapomniał przy tym wziąć pod uwagę, iż Organizacja Narodów Zjednoczonych nie zdoła zainicjować skutecznej akcji, jeśli nie ma porozumienia wśród wielkich mocarstw, przede wszystkim między Związkiem Radzieckim i USA".

Następnie zabrał głos Marcel Cachin, mówiąc m. in. „Jesteśmy świadkami prób mobilizowania wyprawy przeciw Związkowi Radzieckiemu. Francuzi i Włosi mają w Europie Zachodniej specjalne zadania do spełnienia. We Francji walka o pokój napotyka na trudności. Przywódcą socjalistów francuskich jest bowiem Leon Blum, zdrajca klasy robotniczej, podczas gdy we Włoszech jednym z najbardziej popularnych przywódców włoskiej partii socjalistycznej jest Pietro Nenni".

Cachin oświadczył w dalszym ciągu, że szereg faktów dowodzi zmierzchu kapitalizmu i upadku jego panowania.

Komuniści żądają od Spaaka poparcia Deklaracji Warszawskiej

BRUKSELA (PAP). — W toku debaty parlamentarnej nad budżetem ministerstwa spraw zagranicznych sekretarz generalny komunistycznej partii Belgii — Edgar Lalmand — wygłosił przemówienie, w którym potępił niebezpieczną dla przyszłości kraju politykę premiera Spaaka.

Spaak — oświadczył Lalmand — udzielając poparcia proniemieckiej polityce Departamentu Stanu, zwiększył niebezpieczeństwo odrodzenia agresywnych Niemiec i naraził na szwank gospodarkę Belgii. Uprzemysłowione Niemcy stanowią bowiem groźną konkurencję dla gospodarki Belgii.

Lalmand wezwał premiera Spaaka do poparcia Deklaracji Warszawskiej z czerwca ub. roku i do podjęcia odpowiednich kroków, które by umożliwiły osiągnięcie porozumienia między wielkimi mocarstwami.

W debacie nad polityką zagraniczną Belgii wzięli również udział przedstawiciele partii socjalistycznej i liberalnej, posłowie Bohy i Fayat, którzy zwrócili uwagę na straty, jakie przyniosły Belgii działalność Beneluxu i plan Marshalla.

ZSRR i kraje demokracji ludowej powołały Radę Pomocy Gospodarczej

Komunikat o wynikach narady gospodarczej w Moskwie

WARSZAWA (PAP) — W styczniu rb. odbyła się w Moskwie narada gospodarcza przedstawicieli Bułgarii, Czechosłowacji, Polski, Rumunii, Węgier i ZSRR.

Narada stwierdziła znaczne sukcesy w rozwoju stosunków gospodarczych między wymienionymi krajami, co znalazło wyraz przede wszystkim w dużym wzroście obrotów handlowych. Dzięki ustaleniu wspomnianych stosunków gospodarczych i realizacji polityki współpracy gospodarczej, kraje demokracji ludowej i ZSRR uzyskały możność przyspieszenia odbudowy i rozwoju swej gospodarki narodowej.

Narada stwierdziła następnie że rządy Stanów Zjednoczonych, Anglii, oraz niektórych innych krajów Europy Zachodniej w istocie rzeczy bojkotują stosunki handlowe z krajami demokracji ludowej i ZSRR, ponieważ kraje te nie uważają za możliwe podporządkować się dyktatowi planu Marshalla który narusza suwerenność i interesy ich gospodarki narodowej.

Biorąc pod uwagę tę okoliczność, narada omówiła zagadnienie możliwości zorganizowania szerszej współpracy gospodarczej krajów demokracji ludowej i ZSRR.

Dla urzeczywistnienia szerszej współpracy gospodarczej krajów demokracji ludowej i ZSRR narada uznała za konieczne powołać Radę Wzajemnej Pomocy Gospodarczej, złożoną z przedstawicieli krajów uczestniczących w naradzie, na zasadzie równego przedstawicielstwa, której zadaniem będzie wymiana doświadczeń gospodarczych, udzielanie sobie wzajemnej pomocy technicznej udzielanie sobie wzajemnej pomocy w surowcach, żywności, maszynach, w urządzeniach przemysłowych itp.

Narada ustaliła, że Rada Wzajemnej Pomocy Gospodarczej jest organizacją otwartą do której mogą przystąpić i inne kraje Europy stojące na gruncie zasad Rady Wzajemnej Pomocy Gospodarczej i pragnące uczestniczyć w szerokiej współpracy gospodarczej z wymienionymi krajami.

Rada Wzajemnej Pomocy Gospodarczej będzie podejmowała uchwały jedynie za zgodą zainteresowanego kraju.

Rada będzie odbywała periodycznie posiedzenia kolejno w stolicach krajów — uczestników, pod przewodnictwem przedstawiciela tego kraju, w którego stolicy będzie się odbywać narada.

Wspaniałe zwycięstwo komunistów w Grenoble

PARYŻ (PAP). W niedzielę odbyły się w Grenoble (Francja południowo - wschodnia) wybory do rady miejskiej, w których komuniści uzyskali wspaniałe zwycięstwo, zdobywając największą ilość mandatów. Przypominamy, że rozpisanie obecnych wyborów nastąpiło na skutek demonstracyjnej dymisji radców gaullistowskich, popartych przez kilku radykałów i socjalistów, którzy w ten sposób chcieli uniemożliwić pracę komunistycznemu burmistrzowi miasta.

W niedzielnych wyborach komuniści zdobyli 14.353 głosów wobec 10.532 w wyborach poprzednich, oraz 15 mandatów wobec 13, posiadanych poprzednio. Gaulliści stracili 3 mandaty i posiadać będą 80 radnych. Socjaliści, radykali i MRP uzyskali 11.826 głosów wobec 12.727 w poprzednich wyborach i otrzymają 12 mandatów.

Oddziały ludowe rozpoczęły bitwę o Yang-Tse-Kiang

Stutysięczna armia zbliża się do Nankinu

LONDYN (PAP). Agencja Reutera donosi, że oddziały chińskiej armii ludowej liczące około 100.000 ludzi dotarły do północnych brzegów rzeki Yang-Tse-Kiang na północny wschód od Nankinu, zajmując miasto Yang-Czou, w odległości około 60 km. od Nankinu. Czołowe oddziały tych wojsk były oddalone w poniedziałek przed południem zaledwie o 15 km od Nankinu.

Dowódca naczelny wojsk Kuomintangu Li-Tsung-Yen zawiadomił członków rządu o rozpoczęciu się bitwy o Yang-Tse-Kiang.

Inne oddziały chińskiej armii ludowej atakują miejscowość Liu-Ho, położoną w odległości 25 km na północ od Nankinu, oraz miejscowość Ji-Czeng, oddalone o 50 km, na wschód od stolicy Chin.

Według doniesień agencji Reutera, formacje Kuomintangu ewakuują tereny, położone między Nankinem a Szanghajem.

Na południowy-zachód od Nankinu, w pobliżu miejscowości Wuhu oddziały armii ludowej posuwają się na południe między Nankinem a Hankou.

Kuomintang znów zabiega o rokowania

Pełniący funkcję prezydenta Chin kuomintangowskich Li-Tsung-yen wysłał do Pekinu dwóch przedstawicieli z pismem, w którym ponownie wyraża gotowość podjęcia rokowań pokojowych z władzami ludowymi na warunkach, podanych przez marszałka Mao-Tse - Tunga.

Li-Tsung-yen wydał rozkaz zwolnienia niektórych więźniów politycznych oraz zniesienia stanu wyjątkowego na całym terenie Chin Kuomintangowskich z wyjątkiem rejonu środkowych Chin, na których toczą się obecnie walki. Na jego zlecenie zlikwidowano również główną kwaterę do „walki z powstańcami", mieszczącą się w Szanghaju.

Agencja Reutera donosi z Pekinu, że według krążących tam pogłosek, władze rządu ludowego zgodziły się na przyjęcie 5 wysłanników rządu kuomintangowskiego. Przypuszczalnym miejscem wstępnych rozmów w sprawie zawieszenia broni będzie Pekin.

Holendrzy potwierdzają sukcesy partyzantów indonezyjskich

LONDYN, (PAP). — Agencja Reutera podaje oficjalny komunikat, ogłoszony w Batawii przez dowództwo wojsk holenderskich w Indonezji.

W komunikacie tym Holendrzy przyznają się po raz pierwszy do szerokiej akcji wojsk republikańskich i partyzanckich, szczególnie we wschodniej Jawie.

Holendrzy zostali również zmuszeni do potwierdzenia wcześniejszych wiadomości o silnej akcji partyzanckiej w bezpośredniej bliskości stolicy republiki Dżodżakarta. Działania wojenne trwają również na obszarach środkowej Jawy.

NOWY JORK (PAP). — Agencja Associated Press komunikuje z Singapuru, że według uzyskanych tam wiadomości, północna Sumatra znajduje się całkowicie w rękach wojsk republikańskich. Wojska te prowadzą obecnie zakrojone na szeroką skalę działania ofensywne przeciwko Holendrom w zachodniej Sumatrze.

HAGA (PAP). — Agencja ANP donosi z Bandungu na Jawie o aresztowaniu przez holenderskie władze okupacyjne 4 wybitnych działaczy indonezyjskiego ruchu niepodległościowego.

Protest przeciw procesowi komunistów w USA

Prezydium Zarządu Głównego Polskiego Związku b. Więźniów Politycznych w imieniu zrzeszonych członków, złożyło protest przeciwko procesowi wytoczonemu dwunastu przywódcom Komunistycznej Partii USA.

Proces ten — brzmi uchwała Prezydium — jest pogwałceniem podstawowych praw człowieka i obywatela, tradycji najlepszych synów narodu amerykańskiego, jak Waszyngtona, Lincolna, Roosevelta.

Domagamy się natychmiastowego umorzenia skandalicznego procesu który jest próbą naśladowania metod faszystowskich w walce z siłami postępu i pokoju".

Poważne sukcesy powstańców burmańskich

N. JORK. (PAP). Agencja Associated Press donosi z Rangunu, że w wyniku ostatnich działań wojsk powstańczych, stolica Burmy jest całkowicie odcięta od świata. Wszelka komunikacja pomiędzy Rangunem a resztą kraju jest przerwana.

W związku z coraz większymi sukcesami powstańców prasa burmańska rozpoczęła kampanię na rzecz utworzenia rządu koalicyjnego, w którego skład weszliby przedstawiciele wszystkich partyj politycznych.

PLAC NARODOWY W STOLICY RUMUNII

Bukareszt — stolica Rumunii, do niedawna miasto tragicznych kontrastów: nędzy mas robotniczych i luksusu rodzimych i zagranicznych kapitalistów — zatętniło nowym, lepszym życiem po zwycięstwie demokracji ludowej.

Serdeczne przyjęcie polskiej delegacji rządowej w Bukareszcie

Pierwszy dzień pobytu w stolicy Rumunii

W pierwszym dniu swego pobytu w stolicy Rumunii, polska delegacja rządowa po serdecznym powitaniu na dworcu, w czasie którego nastąpiła wymiana przemówień między premierem Grozą i premierem Cyrankiewiczem, złożyła wizyty oficjalne i była rewizytowana przez członków rządu rumuńskiego. Wieczorem polska delegacja rządowa wzięła udział w przyjęciu wydanym na jej cześć przez Prezydium Rady Ministrów i Ministerstwo Spraw Zagranicznych Rumunii.

BUKARESZT (PAP). — Dnia 24 stycznia w godzinach rannych na udekorowany polskimi i rumuńskimi barwami narodowymi dworzec Mogosoaja w Bukareszcie przybył pociąg specjalny, wiozący polską delegację rządową z premierem Józefem Cyrankiewiczem i ministrem spraw zagranicznych Modzelewskim na czele. Wraz z delegacją przyjechał ambasador Rumunii w Warszawie p. Raiciu.

Na peronie delegację polską oczekiwał rząd rumuński in corpore z premierem dr. Petru Grozą i ministrem spraw zagranicznych Anną Pauker na czele, jak również korpus dyplomatyczny, członkowie ambasady RP w Bukareszcie z ambasadorem dr. Szymańskim, prasa rumuńska i zagraniczna.

Orkiestra wojskowa odegrała hymny narodowe obu zaprzyjaźnionych krajów. Premier Cyrankiewicz w towarzystwie premiera Grozy przeszedł przed frontem kompanii honorowej.

Następnie premier Cyrankiewicz wraz z towarzyszącymi mu osobami skierował się przed dworzec, gdzie zebrały się liczne poczty sztandarowe, delegacje partii politycznych, związków zawodowych i różnych organizacji oraz rzesze społeczeństwa Bukaresztu. Delegacji polskiej zgotowano żywiołowe przyjęcie.

Obaj premierzy wygłosili przemówienia powitalne, przerywane ustawicznie owacjami i okrzykami na cześć przyjaźni polsko - rumuńskiej.

Przemówienie premiera Grozy

Witając przybyłych w imieniu rządu i narodu rumuńskiego premier Groza oświadczył, że oba narody — rumuński i polski — mają przed sobą wspólne zadania do wypełnienia we wspólnym froncie pokoju, na którego czele kroczy Zw. Radziecki.

Naród rumuński — podkreślił premier Groza — wita z radością wszystko to, co przyczynia się do umocnienia frontu pokoju. Traktuje więc on z najwyższym zadowoleniem przybycie polskiej delegacji rządowej jako jeszcze jeden krok do pogłębienia przyjaźni i współpracy między Polską a Rumunią, współpracy, która jest najlepszą rękojmią przeciwko groźbie niemieckiego militaryzmu.

Przemówienie swe premier Groza zakończył okrzykiem na cześć Polski, jej Prezydenta i Premiera, a także na cześć frontu narodów miłujących pokój ze Związkiem Radzieckim na czele.

Z kolei zabrał głos premier Cyrankiewicz. (Przemówienie premiera Cyrankiewicza podajemy na str. 2.)

Z dworca premier Cyrankiewicz wraz z członkami delegacji odjechał do przygotowanych dla gości polskich apartamentów.

W godzinach południowych delegacja polska złożyła wizytę w prezydium Rady Ministrów a następnie była rewizytowana przez przedstawicieli rządu rumuńskiego.

Wieczorem Prezydium Rady Ministrów i Ministerstwo Spraw Zagranicznych Rumunii wydały w siedzibie Ministerstwa Spraw Zagranicznych przyjęcie na cześć delegacji polskiej. W przyjęciu wzięli udział rząd rumuński, Biuro Polityczne Rumuńskiej Partii Robotniczej, akredytowany w Bukareszcie korpus dyplomatyczny, osobistości ze sfer artystycznych i kulturalnych oraz dziennikarze zagraniczni, przebywający w Rumunii.

Uczestnicy Zjazdu Literatów i pisarze zagraniczni w Belwederze

W poniedziałek, dnia 24 bm. w godzinach rannych przybyli do Warszawy pisarze radzieccy i krajów Demokracji Ludowych, którzy brali udział w Zjeździe Literatów Polskich w Szczecinie.

Przybyłych do Stolicy gości, którym towarzyszyli w drodze powracający ze Zjazdu pisarze polscy, powitali na dworcu: Dyrektor Biura Współpracy z Zagranicą Ministerstwa Kultury i Sztuki dr J. Starzyński oraz z ramienia KC PZPR tow. J. Albrecht.

W tym samym dniu Prezydent Rzeczypospolitej podejmował w Belwederze czarną kawą uczestników walnego zjazdu delegatów Związku Literatów Polskich oraz przybyłe na Zjazd delegacje literatów: radzieckich, bułgarskich czechosłowackich, rumuńskich i węgierskich.

W przyjęciu uczestniczyli również marszałek Sejmu Władysław Kowalski, członkowie Rady Państwa — wicemarszałek Sejmu W. Barcikowski i prezes NIK dr H. Kołodziejski, podsekretarz stanu w Prezydium Rady Ministrów J. Berman, wiceminister Kultury i Sztuki W. Sokorski, wiceminister Oświaty dr H. Jabłoński.

W skład grupy pisarzy zagranicznych wchodzą: pisarze radzieccy w osobach Anatola Sofronowa, Aleksandra Korniejczuka, Pawła Tyczyny, Stefana Szczypaczowa, Antanasa Wenclowy i Iwana Anisimowa, pisarze rumuńscy, których reprezentowali Jon Kalugaru i Florin Tormea, pisarze bułgarscy w osobach Cristo Vasilewa, Radewskiego i Vesselina Georgiewa Andrejewa; pisarze czechosłowaccy — dr Jan Pilarz i Jan Rob Poniczan oraz pisarze węgierscy — Szandor Gorgoly i Szandor Nagy.

Omówienie metod współpracy ZNP i TPPR na terenie szkolnym

W dniu 24 bm. w sali konferencyjnej ZNP w Warszawie rozpoczęła obrady 3-dniowa Krajowa Konferencja Nauczycielska, zorganizowana przez Zarząd Główny ZNP i Zarząd Główny Towarzystwa Przyjaźni Polsko - Radzieckiej. Celem obrad jest ustalenie metod współpracy w szerzeniu i pogłębianiu przyjaźni polsko - radzieckiej na terenie szkolnym i społecznym.

W konferencji udział wzięli prezes Zarządu Głównego TPPR — min. sprawiedliwości Świątkowski, wicemin. oświaty Krassowska, wicemin. oświaty Jabłoński, prezes Zarządu Głównego ZNP — Pokora, przewodniczący Zarządu Głównego ZMP — gen. Zarzycki, przedstawiciele partii politycznych i organizacji społecznych oraz przeszło 500 delegatów oddziałów terenowych ZNP i kół TPPR.

Po otwarciu obrad przez min Świątkowskiego, przemówienia powitalne wygłosili: wicemin Jabłoński, prezes Pokora i gen J. Zarzycki.

W części programowej min Świątkowski wygłosił referat pt „Stosunki polsko - radzieckie". kreśląc dzieje stosunków pomiędzy narodami polskim i rosyjskim od epoki Jagiellońskiej aż do chwili obecnej.

Przełomowym okresem w stosunkach polsko - radzieckich, był okres wspólnej walki z najeźdźcą hitlerowskim, walki z której narodziła się Polska Ludowa. Okres ten zapoczątkował nową fazę w stosunkach obu bratnich narodów — fazę harmonijnego współżycia i przyjaznej współpracy na polu gospodarczym i społeczno - kulturalnym.

Referat pt. „Zjednoczenie Partii Robotniczych, jako czynnik pogłębienia przyjaźni ze Związkiem Radzieckim" wygłosił sekretarz generalny Zarządu Głównego TPPR, ob. Wroński.

Zaszczytne zadanie pogłębienia przyjaźni polsko - radzieckiej — mówi ob. Wroński — wypełnią nauczyciele - społecznicy, realizując uchwały Kongresu Zjednoczeniowego.

Nawiązując do referatu wygłoszonego przez ob. Prezydenta Bolesława Bieruta na Kongresie Zjednoczeniowym i analizując istotę państwa demokracji ludowej w Polsce, prelegent stwierdza, że: 1) umocnienie braterskiego sojuszu i pogłębienie przyjaźni ze Związkiem Radzieckim stało się prawem rozwojowym społeczeństwa polskiego,

2) budować socjalizm w Polsce można jedynie przez równoczesne ciągłe umacnianie sojuszu i przyjaźni polsko-radzieckiej. Wszelkie inne drogi prowadzą na manowce podobne zdradzie Tita, Rankowicza i Dżilasa.

3) Patriotyzm proletariacki stanowi podstawę przyjaźni narodu polskiego z narodami Związku Radzieckiego.

Nad zadaniami administracji rolnej obradował zjazd w Krakowie

Dnia 24 bm. w Krakowie rozpoczął się 3-dniowy ogólnokrajowy zjazd państwowej administracji rolnej.

Na zjazd poświęcony zagadnieniom hodowli przybyło około 1000, pracowników fachowych rolnictwa: inspektorzy wojewódzcy i powiatowi instruktorzy produkcji zwierzęcej. Zjazd zagaił minister Rolnictwa ob. Jan Dąb - Kocioł.

W obradach uczestniczą przedstawiciele nauki: rektor Uniwersytetu Jagiellońskiego prof. Teodor Marchlewski, dyr. Państwowego Instytutu Weterynaryjnego w Puławach dr Trawiński, rektor Akademii Górniczo-Hutniczej prof. W. Goetel, przedstawiciele władz wojewódzkich, oraz przedstawiciele CUP, min. Przemysłu i Handlu, ZSCh, CRS „Samopomoc Chłopska", Centrali Spółdzielni Mleczarsko - Jajczarskich i Centrali Mięsnej.

Mówiąc o obecnych zadaniach państwowej administracji rolnej — minister Dąb - Kocioł podkreślił, że dotychczasowa praca aparatu instruktorskiego w terenie — prowadzona przez Min. Rolnictwa i przez ZSCh, szła dwoma równoległymi torami i obejmowała powiaty, rzadko gminy. Nowoopracowane plany produkcji rolnej wymagają bardziej skutecznego działania i muszą objąć swym zasięgiem cały teren aż do gromady włącznie.

Dlatego też Ministerstwo Rolnictwa i Reform Rolnych włączyło fachowy aparat terenowy ZSCh do państwowej administracji rolnej i rozszerzyło znacznie jego zakres.

Państwowa administracja rolnicza będzie ściśle współpracować ze Związkiem Samopomocy Chłopskiej, z całą spółdzielczością rolniczą z majątkami państwowymi. na odcinku produkcji zwierzęcej z Centralą Mięsną, Państwowym Przemysłem Mięsnym i Centralą Spółdzielni Mleczarsko - Jajczarskich.

Główny wysiłek państw. administracji rolniczej — powiedział na zakończenie mi. Dąb-Kocioł, skoncentruje się w roku bieżącym w pracy nad ilościowym i jakościowym rozwojem produkcji zwierzęcej. Jest to bojowe hasło całego aparatu rolniczego w centrali i w terenie. „Bitwę o hodowlę musimy bezwzględnie wygrać".

Kary długoletniego więzienia za nadużycia w Dyrekcji PMT

Warszawska Delegatura Komisji Specjalnej wniosła do Sądu Okręgowego w Warszawie akt oskarżenia w sprawie wielkich nadużyć, popełnionych w Polskim Monopolu Tytoniowym.

Na ławie oskarżonych zasiedli: inż. Walerian Czapla, dyr. Przedsiębiorstwa Państwowego pod nazwą „Państwowe Warsztaty Remontu Obrabiarek" (dawniej Avia), Czesław Rutkowski szef Biura Konstrukcyjnego Maszyn Tytoniowych PMT, inż. Stefan Schiller dyrektor techn. PMT oraz właściciele prywatnych warsztatów remontowych i budowy maszyn tytoniowych: Stefan Piętowski, Stanisław Janiak i Ryszard Elbe.

Podczas przewodu sądowego, który toczył się w trybie doraźnym ustalono, iż osk. Walerian Czapla hamował rozwój przedsiębiorstwa państwowego. Sąd wymierzył Czapli karę 8 lat więzienia.

Czesława Rutkowskiego skazano na karę 5 lat więzienia za to, że systematycznie przyjmował łapówki od Stefana Piętowskiego, właściciela prywatnego przedsiębiorstwa.

Trzeciemu oskarżonemu inż. Stefanowi Schillerowi Sąd wymierzył karę 11 lat więzienia za to, że żądał i przyjmował łapówki w wysokości od 50 tys. zł do 200 tys. zł od przedsiębiorców prywatnych: Stefana Piętowskiego, Stanisława Janiaka, Ryszarda Elbe i innych, wzamian za dopuszczanie ich do udziału w przetargach zamkniętych, ogłaszanych przez PMT.

Stefan Piętowski skazany został na karę 10 lat więzienia za systematyczne przekupywanie urzędników państwowych i udzielanie im pomocy w popełnianiu przestępstw. Pozostali dwaj przedsiębiorcy Stanisław Janiak i Ryszard Elbe skazani zostali na kary więzienia po 3 lata, za dawanie inż. Schillerowi łapówek w ogólnej wysokości powyżej 300.000 zł.

Obrady plenum skarbowców w Warszawie

W Warszawie obradowało wspólnie rozszerzone plenum zarządów głównych Zw. Zaw. Prac. Skarbowych RP. oraz Zw. Zaw. Prac. Bankowych, Ubezpieczeniowych i Kas Oszczędności.

Na otwarcie obrad przybyli m. in. wicemin. tow. Giebartowski, wicemin. skarbu tow. Kościński oraz przedstawiciele administracji skarbowej. Referat sprawozdawczy o Kongresie PZPR wygłosił sekretarz KCZZ tow. B. Gebert.

Program obrad skarbowców wypełniła bardzo obszerna problematyka.

W związku z przeprowadzoną ostatnio reformą w ustawodawstwie podatkowym, uwypuklono rolę skarbowca - związkowca w realizacji zasad powszechności świadczeń na rzecz Skarbu Państwa i sprawiedliwego podziału dochodu społecznego.

Wygłoszone referaty dotyczyły m. in. polityki finansowej związku, ostatniej reformy uposażeń i regulacji płac, programu prac związkowych, akcji socjalnej i innych żywotnych zagadnień organizacyjnych.

Sojusz polsko-rumuński wzmocni antyimperialistyczny front pokoju

Przemówienie Premiera Cyrankiewicza na dworcu w Bukareszcie

W czasie uroczystego powitania na dworcu w Bukareszcie Premier Cyrankiewicz, dziękując rządowi Ludowej Republiki Rumuńskiej za serdeczne przyjęcie, wygłosił przemówienie, w którym wyraził m. in. przekonanie, iż polsko - rumuńska umowa o przyjaźni i współpracy przyniesie nie tylko duże korzyści obu narodom, ale stanie się również mocnym ogniwem w łańcuchu antyimperialistycznego frontu pokoju.

W imieniu polskiej delegacji rządowej — oświadczył premier Cyrankiewicz — najserdeczniej dziękujemy rządowi Ludowej Republiki Rumuńskiej za gorące przyjęcie i premierowi Petru Groza dziękuję za szczere słowa powitania.

Z dużą radością przybyliśmy do tego kraju, aby pogłębić uczucia przyjaźni, solidarności i współpracy między narodem polskim a narodem rumuńskim. Narody nasze przeżywały w przeszłości bardzo ciężkie okresy. Były to doświadczenia narodów rządzonych i eksploatowanych przez obszarniczo - kapitalistyczne kliki. Rządy te, zaprzedając politykę i gospodarkę narodową interesom międzynarodowego kapitału, hamowały swobodny rozwój narodów, hamowały rozwój gospodarczy, nie dopuszczały do podniesienia stopy życiowej najszerszych mas, nie dopuszczały do rozwoju kulturalnego, powodowały zacofanie, leżące w interesie imperializmu. To rządy kapitalistyczno - obszarnicze sprzymierzały się dopóki mogły z hitleryzmem, w międzynarodowym faszyzmie widząc najskuteczniejszą i jedyną ochronę swoich klasowych interesów przed masami pracującymi własnych krajów, przed klasą robotniczą, przed dążącym do postępu wyzyskiwanym chłopstwem, przed wolnościowymi dążeniami ogromnej większości narodu. To ich rządy usiłowały swoją klasową polityką wepchnąć narody w ostateczną katastrofę.

Trzeba było dopiero straszliwej i kosztującej tyle ofiar wielkiej wojny narodów o niepodległość i demokrację, stoczonej z ludobójczym faszyzmem. Trzeba było najofiarniejszych wysiłków wszystkich narodów, miłujących wolność. Trzeba było wspaniałego natchnienia i przykładu zaciekłej walki na śmierć i życie z faszyzmem, jaki dały pod wodzą Stalina narody bohaterskiego Zw. Radzieckiego, jego wspaniała Armia Czerwona, armia Stalingradu, armia wyzwolenia Polski, armia wyzwolenia Rumunii, armia pogromu faszyzmu, armia, która w stolicy hitleryzmu — Berlinie — zatknęła sztandar zwycięstwa wolności narodów.

Dzięki temu zwycięstwu kraje wyzwolone przez Zw. Radziecki mogły od nowa budować podstawy swego politycznego i gospodarczego rozwoju, wspierane przez pomoc gospodarczą Zw. Radzieckiego i wzajemną współpracę. Po wypędzeniu kliki obszarniczo - kapitalistycznej po zwycięstwie nad hitleryzmem i po odepchnięciu przez Związek Radziecki imperializmu od swych granic, masy pracujące mogły przystąpić do budowy ustroju demokracji ludowej.

Narody krajów demokracji ludowej, rozpoczynając wielką przebudowę społeczną, nadały nową i prawdziwą treść przyjaźni między naszymi narodami i nową treść współpracy oraz solidarności międzynarodowej. Przejawem tej międzynarodowej solidarności są zacieśniające się węzły współpracy politycznej, gospodarczej i kulturalnej naszych narodów. Przejawem najlepiej pojętego wspólnego interesu jest wspólna walka, prowadzona pod przewodem Zw. Radzieckiego, walka o pokój z podżegaczami wojennymi i zakusami imperialistów, walka, w której Zw. Radziecki i narody demokracji ludowej mają i mieć będą po swej stronie wszystkie ludy walczące z uciskiem narodowym i wyzyskiem społecznym i wszystkich prostych ludzi, miłujących wolność, pokój i postęp.

Jesteśmy szczęśliwi, że jesteśmy gośćmi narodu rumuńskiego, rządu ludowo - demokratycznej Rumunii, rządu prowadzącego swój naród do pełnego rozwoju wszystkich jego możliwości, rządu ludu rumuńskiego. Wierzymy, że umowa o przyjaźni i współpracy między naszymi narodami, którą przyjechaliśmy podpisać będzie nowym decydującym etapem w pomyślnym rozwoju naszych wzajemnych politycznych, gospodarczych i kulturalnych stosunków. Jesteśmy przekonani, że przyniesie ona duże korzyści obu narodom, że stanie się mocnym ogniwem w łańcuchu antyimperialistycznego frontu, pokoju, że zabezpieczy interesy wszystkich narodów, miłujących pokój.

Przywozimy Wam serdeczne pozdrowienia od narodu polskiego, od ludu Warszawy, odbudowującego z gruzów i zniszczeń swoją zburzoną przez hitlerowców stolicę.

Niech żyje Ludowa Republika Rumuńska! Niech żyje rząd ludowej republiki Rumunii z premierem Petru Grozą na czele! Niech żyje przyjaźń polsko - rumuńska! Niech żyje sojusz krajów demokracji ludowej i Zw. Radzieckiego oraz ich współpraca i prowadzona pod przewodnictwem wodza światowego frontu pokoju Józefa Stalina, walka o postęp i pokój!

9 razy więcej mandatów zdobyli komuniści w Japonii

Zdecydowana porażka socjal-demokratów

PARYŻ (PAP). — Korespondent agencji France Presse donosi z Tokio, że opublikowane wyniki wyborów do Izby Deputowanych parlamentu japońskiego świadczą o tym, że japońska partia komunistyczna osiągnęła sukces przekraczający wszelkie oczekiwania. Partia komunistyczna zdobyła 36 mandatów, podczas gdy w poprzednim parlamencie posiadała ona jedynie 4 posłów.

Wśród wybranych kandydatów komunistycznych znajdują się przywódcy japońskiej partii komunistycznej Nozaka, Tokuda oraz przywódcy japońskich związków zawodowych, którzy niedawno przystąpili do partii komunistycznej — Dobaszi i Katsumi.

PARYŻ (PAP). — Agencja France Presse podaje z Tokio ostateczne wyniki wyborów do parlamentu japońskiego.

Na 466 miejsc poszczególne partie uzyskały:

Liberałowie — 262 miejsca, demokraci — 70 miejsc, socjaliści — 49 miejsc, komuniści — 36 miejsc, partia robotników rolnych — 6 miejsc, (ugrupowanie to głosi współpracę z partią komunistyczną), spółdzielcy — 13 miejsc.

Na inne mniejsze partie przypadło łącznie 30 miejsc.

Na uwagę zasługuje okoliczność, że partia komunistyczna zwiększyła 9 - krotnie swój stan posiadania. Liberałowie konserwatywni zwiększyli swój stan posiadania i zdobyli bezwzględną większość. Partia socjal - demokratyczna straciła przeszło połowę swego stanu posiadania.

MOSKWA (PAP). — Omawiając przebieg wyborów w Japonii, korespondent agencji Tass donosi z Tokio, że w wielu miejscowościach najelementarniejsze gwarancje swobodnego wyrażania woli wyborców nie były przestrzegane. W mieście Hondamat głosowanie odbyło się pod kontrolą władz policyjnych. To samo miało miejsce w kilku okręgach wyborczych w Tokio i w okręgu Kose. W kilku miejscowościach zanotowano sprzedawanie kartek wyborczych przez urzędników samorządowych i innych przedstawicieli władz. Skonstatowano także liczne wypadki przekupywania wyborców i inne przykłady naruszania ustawy wyborczej.

W prefekturze Nigata stwierdzono, że kandydat partii liberalnej Tanana wydał około 5 milionów jen na przekupywanie wyborców.

W wielu okręgach wyborczych przedstawiciele amerykańskich władz okupacyjnych wywierały nacisk na wyborców i domagały się, aby nie oddawali oni głosów na kandydatów Frontu Demokratycznego.

Należy zaznaczyć, że mimo nacisku ze strony władz amerykańskich japońska partia komunistyczna otrzymała o wiele więcej głosów, niż przypuszczano w kołach obserwatorów politycznych. Największe sukcesy partia komunistyczna odniosła w przemysłowych okręgach kraju.

Milionowa afera spekulacyjna w anglosaskiej strefie Niemiec

13 tys. ton wełny amerykańskiej wsiąkło w czarny rynek

(Nasz korespondent red. Podkowiński telefonuje z Berlina)

Rzecznik amerykańskiego zarządu wojskowego we Frankfurcie, Hans Cohrssen, ujawnił wczoraj wiadomość o wykryciu skandalicznej afery na tle spekulacji wełną, importowaną z Ameryki pod pretekstem zaspokojenia potrzeb ludności niemieckiej w Bizonii.

Według informacji Cohrssena, wyznaczony przez Amerykanów dyktator gospodarczy Niemiec zachodnich, prof. Ludwik Erhardt zezwolił na sprzedaż w ręce grupy prywatnych kapitalistów 13 tysięcy ton wełny, sprowadzonej ze Stanów Zjednoczonych. Afera polega na tym, że sprzedaż została dokonana w przeddzień reformy walutowej w Niemczech zachodnich po cenie 4 RM za kilogram wełny, a już od następnego dnia była sprzedawana po tej samej cenie, ale w nowych markach.

Na transakcji tej owa grupa prywatnych kupców zarobiła za jednym zamachem fantastyczną sumę 47 milionów nowych marek, a według cen rynkowych 150 miln. nowych marek. Przypominamy, że nowe marki wymieniane były przy większych sumach w stosunku 1:100.

W ten sposób przehandlowana wełna trafiła wprost na czarny rynek, a do podziału między niezamożną ludność przeznaczono zaledwie 540 ton wełny.

NIEWESOŁY RAPORT

Gubernatorzy Bizonii, gen. Clay i Robertson, ogłosili raport w sprawie położenia gospodarczego w zachodnich Niemczech, przeznaczony dla Waszyngtonu i Londynu. Z raportu tego, wynika, że perspektywy dla niemieckiej gospodarki pod protektoratem angloamerykańskiego kapitału są niewesołe. Bizonia osiągnęła w 1948 r. zaledwie 51 proc. produkcji z r. 1936.

Gubernatorzy podają, że aprowizacja nie mogła osiągnąć wyższego poziomu ponad 1.800 kalorii dziennie mimo projektowanych 2.700 kalorii, co zmniejszyło poważnie zdolność robotników do pracy w fabrykach.

Raport zaznacza, że zły stan ekonomiczny w Bizonii wpłynął niekorzystnie z amerykańskiego punktu widzenia na rozwój sytuacji politycznej w Niemczech zachodnich. Głód, zimno oraz złe warunki mieszkaniowe, jak również straty w wyniku reformy walutowej, nie były najlepszą rekomendacją dla polityki anglosaskiej w Niemczech. Całość raportu oceniona została przez prasę niemiecką, jako przyznanie się władz anglo amerykańskich do porażki w polityce niemieckiej.

Filharmonia Narodowa w Warszawie w dawnym miejscu przy ul. Jasnej

Prace Komitetu Organizacyjnego związane z odbudową gmachu

Pod przewodnictwem Marszałka Sejmu Wł. Kowalskiego odbyło się w Warszawie pierwsze posiedzenie prezydium Komitetu Organizacyjnego Filharmonii Narodowej, powołanego zarządzeniem Ministra Kultury i Sztuki z dnia 9 listopada 1948 r.

Do prezydium zaproszeni zostali: minister Skarbu tow. K. Dąbrowski, minister Odbudowy tow. M. Kaczorowski, wiceminister Kultury i Sztuki tow. J. Grosicki, wiceminister Odbudowy tow. R. Piotrowski, prezydent m. st. Warszawy tow. St. Tołwiński, wiceprzewodniczący Stołecznej Rady Narodowej tow. Z. Dworakowski, naczelny redaktor „Trybuny Ludu" tow. L. Kasman, prezes Banku Gospodarstwa Krajowego tow. J. Wojnar, prezes Rady Stowarzyszeń Artystycznych K. Kuryluk, kompozytor P. Perkowski oraz adw. J. Kruszewski, jako sekretarz generalny komitetu.

Po wszechstronnym przedyskutowaniu tak doniosłego nie tylko dla stolicy, lecz i dla całego kraju zagadnienia, jakim jest utworzenie Filharmonii Narodowej, zebrani jednomyślnie wypowiedzieli się za odbudową, na przyszłą siedzibę tej instytucji, dawnej siedziby Filharmonii Warszawskiej przy ul. Jasnej oraz za takim rozplanowaniem prac budowlanych, aby oddanie gmachu do użytku nastąpiło nie później, niż jesienią 1951 r.

Równocześnie, z uwagi na wyjątkowy charakter instytucji, postanowiono koszty jej odbudowy oprzeć na ofiarności całego społeczeństwa.

W państwowym planie inwestycyjnym na rok bieżący przewidziana jest na ten cel suma 84 miln. zł.

Dla wypełnienia zadań Komitetu powołano cztery Komisje: Propagandową, Finansową, Odbudowy i Organizacyjną.

Prezydium Komitetu ukonstytuowało się w sposób następujący: Przewodniczący — Marszałek Sejmu Wł. Kowalski, wiceprzewodniczący — ministrowie: tow. tow. K. Dąbrowski, M. Kaczorowski, J. Grosicki oraz prezydent m. st. Warszawy St. Tołwiński. Przewodnictwo poszczególnych komisji objęli: Propagandowej — tow. redaktor L. Kasam, Finansowej — prezes tow. J. Wojnar, Odbudowy — wiceminister tow. R. Piotrowski i Organizacyjnej — prof. P. Perkowski.

Biuro Komitetu mieści się tymczasowo w gmachu Ministerstwa Kultury i Sztuki przy ul. Krakowskie Przedmieście 17, pokój 106.

Walne Zebranie Tow. Przyjaźni Polsko-Bułgarskiej

W niedzielę 23 bm. odbyło się walne zebranie Oddziału Warszawskiego Towarzystwa Przyjaźni Polsko - Bułgarskiej.

Attache prasowy ambasady bułgarskiej w Warszawie dr Kujo Kujew wygłosił referat ideologiczny o wielkim, rewolucyjnym poecie bułgarskiej Christe Botev.

Po sprawozdaniu z działalności Oddziału Warszawskiego Tow. Przyjaźni Polsko - Bułgarskiej, który drogą odczytów, pokazów filmowych i audycji radiowych, zapoznawał społeczeństwo polskie z osiągnięciami Ludowej Republiki Bułgarskiej, nastąpił wybór Zarządu. Prezesem nowego Zarządu wybrany został mgr. Jerzy Ruszkowski.

Referat tow. Dietricha

Wydział Propagandy KC PZPR zawiadamia, że w dniu 25 stycznia 1949 r. o godz. 17 w sali przy Al. Wyzwolenia 3-5 odbędzie się odczyt tow. T. Dietricha: „Zadania gospodarcze 1949 roku". Wstęp wolny.

Podpisanie nowej umowy pracowników spółdzielczości

Dnia 24 bm., w siedzibie Zarządu Głównego Zw. Zaw. Pracowników Spółdzielczych, została podpisana nowa umowa zbiorowa dla pracowników spółdzielczości.

Umowę podpisali z ramienia Centralnego Związku Spółdzielczego, prezes Marian Olewiński i członek Zarządu CZS Ludwik Pawłowski. Z ramienia Związku Zawodowego — przewodniczący Stanisław Michalski i sekretarz generalny Tadeusz Bilewicz.

Nowa umowa reguluje uposażenia pracowników spółdzielczych w całym kraju, likwidując istniejący dotąd chaos w uposażeniach. Dotychczasowe umowy nie obejmowały wszystkich pracowników spółdzielczości, gdyż zawierane były odrębnie przez poszczególne placówki spółdzielcze.

Nowa umowa obejmująca wszystkich pracowników spółdzielczości w całym kraju zniżyła zbyt wygórowane uposażenia, a podwyższyła dotychczasowe zarobki ogromnej większości pracowników spółdzielczych, szczególnie zaś grup dotychczas najgorzej uposażonych.

Władze brytyjskie faworyzują faszystów

LONDYN. (PAP). Rada Narodowa Obrony Swobód Obywatelskich zwołała w Londynie konferencję w sprawie „wolności słowa" w Anglii. W konferencji tej wzięłou dział 243 delegatów, reprezentujących m. in. 29 związków zawodowych, 60 organizacji spółdzielczych, 7 organizacji partii komunistycznej, 5 organizacji Partii Pracy i szereg innych.

Uczestnicy konferencji w swych przemówieniach protestowali przeciwko zwiększającym się wypadkom gwałcenia wolności słowa w Anglii. Mówcy stwierdzili, że władze municypalne odmawiają organizacjom postępowym pozwolenia na urządzanie wieców w swych lokalach, gdy tymczasem pozwolenia takie uzyskują faszystowskie i inne organizacje reakcyjne.

Wybryk propagatorów faszyzmu w Austrii

WIEDEŃ. (PAP). 67 uczonych, pisarzy i dziennikarzy austriackich przesłało na ręce ministra oświaty protest przeciwko wydaniu książki Nadlera pt. „Historia literatury austriackiej", propagującej główne tezy faszystowskiej „teorii" kultury.

Wychodzące w amerykańskiej strefie okupacji Austrii reakcyjne dzienniki „Salzburger Nachrichten" i „Freie Stimme" wzięły niezwłocznie w obronę Nadlera, inicjując jednocześnie gwałtowną nagonkę przeciwko autorom protestu i publikując ich nazwiska w żałobnych obwódkach.

Wybryk propagatorów faszyzmu wywołał głębokie oburzenie postępowej części społeczeństwa austriackiego. Prasa postępowa podkreśliła, że władze austriackie, odpowiedzialne za ochronę demokracji, nie podejmują żadnych kroków, by przeciwstawić się prowokacjom faszystowskim i domagać się, aby dywersyjnej działalności żywiołów faszystowskich położono wreszcie kres.

Incydent na granicy grecko-albańskiej

TIRANA. (PAP). Albańska agencja telegraficzna donosi, że dnia 19 bm. rano grupa żołnierzy greckich w liczbie około 100 w szyku bojowym wtargnęła w głąb terytorium albańskiego, zamierzając okrążyć i wziąć do niewoli albański posterunek graniczny. Gdy jednak napastnicy wezwali żołnierzy albańskich do poddania się, ci ostatni natychmiast otworzyli ogień. Grecy odpowiedzieli ogniem broni maszynowej i karabinów.

Strzelanina trwała 2 godziny. Trzech żołnierzy greckich zostało zabitych a 5 odniosło rany. Jeden z żołnierzy albańskich został lekko ranny. Po wycofaniu się poza granice Grecy strzelali w dalszym ciągu.

ODGRUZOWYWANIE WROCŁAWIA

Przy odgruzowywaniu Wrocławia pracują studenci wyższych uczelni wrocławskich. Na fotografii buldożer spycha gruz wprost na samochód.

Nowa Rumunia

Serdeczne powitanie rządowej delegacji polskiej w Bukareszcie nie jest zwyczajną kurtuazją dyplomatyczną. Jest ono wyrazem spójni jaka się zawiązała między nami w walce przeciwko zakusom imperialistów, przeciwko planom wskrzeszenia agresji niemieckiej, o pokój i współpracę międzynarodową.

By przejść daleką drogę od antyradzieckiego kordonu sanitarnego do obozu pokoju i demokracji, Rumunia musiała zrzucić z siebie jarzmo obcego kapitału i jego rodzimych wspólników, skorumpowanych bankierów, bogatych obszarników i związanego z nimi hohenzollernowskiego dworu królewskiego.

Jeszcze długo po przyjściu do władzy demokratycznego rządu premiera Grozy i po przeprowadzeniu reformy rolnej, trzeba było toczyć ciężką walkę z reakcją, która wszelkimi siłami starała się sabotować polityczne i gospodarcze odrodzenie kraju. Zniesienie monarchii i proklamowanie republiki ludowej z końcem 1947 roku usunęło ostatnią przegrodę ustrojową na drodze do pełnego przeobrażenia i rozwoju Rumunii.

Władza przeszła ostatecznie i całkowicie w ręce mas pracujących miast i wsi. Pod kierownictwem partii komunistycznej, naród rumuński już osiągnął konkretne rezultaty w pracy nad podniesieniem gospodarki i kultury kraju. Po nacjonalizacji ciężkiego przemysłu, transportu, górnictwa i banków mógł on przystąpić do opracowania pierwszego planu gospodarczego.

Plan ten przewiduje podniesienie wartości produkcji przemysłowej i rolniczej w roku 1949 o 40%. Dalsze postępy będą poczynione w dziedzinie szkolnictwa, służby zdrowia, budownictwa mieszkaniowego, sztuki i nauki. Elementy kapitalistyczne będą w dalszym ciągu wypierane na korzyść uspołecznionego sektora w gospodarce.

Ludowa republika rumuńska rozwiązała sprawy mniejszości narodowych w duchu równouprawnienia, co umożliwiło jej położenie kresu tradycyjnej wrogości między burżuazją węgierską i rumuńską, którą wykorzystywał dla własnych celów imperializm zagraniczny.

Polityka zagraniczna ludowej Rumunii wynika z układu sił wewnątrz kraju. Związek Radziecki przyniósł Rumunii wyzwolenie narodowe spod jarzma hitlerowskiego, uniemożliwił interwencję międzynarodówki imperialistycznej przeciwko władzy robotniczo-chłopskiej i okazał Rumunii hojną pomoc materialną w pierwszych ciężkich latach powojennych. Sojusz z ZSRR stał się kamieniem węgielnym zagranicznej polityki nowej Rumunii. Znalazł on wyraz w układzie o przyjaznej współpracy i wzajemnej pomocy między Rumunią a Związkiem Radzieckim, zawartym w lutym 1948 roku.

Podobne traktaty Rumunia zawarła z wszystkimi innymi sąsiednimi krajami. Gwarantują one prawdziwą niezależność Rumunii i wzmacniają ogólny front pokoju.

Układ polsko-rumuński, który zostanie podpisany podczas pobytu naszej delegacji rządowej w Bukareszcie, dołączy mocne ogniwo do tego potężnego frontu, przyczyniając się do dalszego zabezpieczenia bezpieczeństwa i suwerenności naszych narodów. (j. s.)

O lepszy start szkolnictwa

Józef Kowalczyk

Dane statystyczne, dotyczące ilości szkół, czynnych w Polsce Ludowej oraz liczby uczniów, objętych przez sieć oświaty, świadczą wymownie o tym, że kosztem olbrzymiego wysiłku dokonaliśmy już w zasadzie odbudowy szkolnictwa. Co więcej, cyfry statystyki szkolnej dowodzą ponad wszelką wątpliwość, że na wielu odcinkach znacznie przekroczyliśmy nawet stan przedwojenny. Nigdy w Polsce sanacyjnej nie było tyle przedszkoli co obecnie, tyle burs i internatów, tyle uczącej się młodzieży robotniczej i chłopskiej. Bo też żaden rząd burżuazyjny nie otaczał — nie mógł i nie chciał otaczać — oświaty i kultury tak pieczołowitą opieką, jak to czyni rząd Polski Ludowej.

Na przykładzie historii oświaty polskiej w okresie międzywojennym — mimo pozorów jej „ponadklasowości" — znakomicie sprawdzają się słowa Lenina, że „cała dawna szkoła, będąc nawskróś przepojona duchem klasowym, szerzyła wiedzę jedynie wśród dzieci burżuazji. Każde jej słowo było przystosowane do interesów burżuazji. W szkołach tych młode pokolenie robotników i chłopów nie tyle wychowywano, ile tresowano w interesie tejże burżuazji. Wychowywano je w ten sposób, by stworzyć dogodne dla burżuazji sługi, zdolne przynosić jej zysk, a równocześnie nie zakłócające jej spokoju i próżniactwa".

Oświata — główną dźwignią postępu

Dla Polski Ludowej oświata staje się główną dźwignią postępu społecznego, orężem walki o dalszy rozwój naszego kraju ku socjalizmowi. Dlatego też nasz wysiłek zmierza w kierunku jak najszybszego urzeczywistnienia powszechności nauczania. Prawdziwej powszechności, opartej o rzetelny naukowy światopogląd i demokratyczny system wychowawczy.

Od odbudowy należy przejść do szybkiej, planowej rozbudowy całego systemu oświaty. Jest to podstawowy wniosek, wypływający z sześcioletniego planu gospodarczego. Lecz nie może to być tylko powiększenie ilości różnych typów szkół, pracowni i internatów, konieczne dla zaspokojenia potrzeb szybko rozbudowującej się gospodarki ludowej. W parze z rozszerzeniem sieci szkolnej, musi rozwijać się żmudny proces systematycznego przekształcania samej treści nauczania.

Bój starego z nowym

Jak uczy marksizm, formowanie się nowej świadomości ludzkiej nie odbywa się żywiołowo w miarę dokonujących się przekształceń społeczno-gospodarczych. W warunkach, gdy zaostrza się walka klasowa, istnieje jeszcze wiele czynników aktywnie przeszkadzających procesowi szybkiego dojrzewania nowej świadomości. Również na terenie ideologicznym toczy się u nas bój starego z nowym, bój nie mniej ostry i zacięty, niż w sferze społeczno-gospodarczej. A jednym z terenów tego boju jest właśnie szkoła. Zdarzają się tutaj różnorodne wpływy. Z jednej strony stare, zakorzenione tradycje i świadoma robota wroga klasowego, a zdrugiej ożywcze prądy, idące od nowej rzeczywistości i wpływ zmieniającego się szybko składu społecznego młodzieży szkolnej. W toczącej się walce o umysły młodzieży, szkoła nie może być neutralna. Cały system nauki i wychowania musimy wprzęgnąć w służbę postępu, do walki przeciwko wstecznym wpływom.

Powstaje pytanie: co należy zrobić, aby wzmocnić i przyśpieszyć oddziaływanie szkoły w tym kierunku?

Spośród wielu czynników, które decydują o treści nauczania i wychowania, na plan pierwszy wysuwa się sprawa programów szkolnych (a co za tym idzie i podręczników) oraz poziomu i postawy ideologicznej samych nauczycieli. Są to dwa główne, w dużym stopniu od siebie uzależnione, ogniwa jednego łańcucha wychowawczego.

Rzućmy przede wszystkim okiem na sprawę programów i to w jednej tylko dziedzinie — przedmiotów specjalnych, mających za zadanie bezpośrednie zapoznanie uczniów z obecną rzeczywistością. Jedynym takim przedmiotem jest dotychczas nauka o Polsce i świecie współczesnym. Obowiązujący jednak program tego przedmiotu jest przestarzały i musi być natychmiast uzupełniony bogatą problematyką Kongresu Zjednoczeniowego. Trzeba także w przyśpieszonym trybie opracować całkowicie nowy program tego przedmiotu i wydać odpowiednie podręczniki szkolne. Chodzi o to, aby w roku szkolnym 1949/50 każdy uczeń otrzymał do rąk obowiązujący podręcznik, a każdy nauczyciel — program. Zarówno podręcznik jak i program muszą całkowicie odpowiadać obecnym wymaganiom.

O nauczanie praw rozwoju społecznego w polskich szkołach

Takie postawienie sprawy nie rozwiązuje jeszcze całości problemu. Najwyższy czas, aby w polskiej szkole rozpoczęło się w roku szkolnym 1949/50 również nauczanie praw rozwoju społecznego. Powinien to być samodzielny przedmiot, obowiązujący w jednej z wyższych klas szkoły jedenastoletniej i we wszystkich zakładach kształcenia nauczycieli. Przedmiot, który by obejmował zasadnicze elementy materialistycznego światopoglądu i marksowskiej ekonomii politycznej. Jest sprawą jasną, że bez należytego postawienia nauki o Polsce i świecie współczesnym oraz wprowadzenia nauki o społeczeństwie, niemożliwe jest dokonanie przełomu w nauczaniu szkolnym.

Lecz tutaj wyłania się właśnie sprawa nauczyciela.

Sprawa nauczyciela

O ile opracowanie programów i podręczników możliwe jest w ciągu najbliższych miesięcy — o tyle przygotowanie odpowiednich kadr nauczycielskich, to zagadnienie o wiele trudniejsze. Rozwiązać je można w najbliższym czasie tylko pod warunkiem zastosowania nadzwyczajnych środków w dziedzinie masowego przeszkolenia nauczycieli. Będziemy więc musieli w ciągu nadchodzących miesięcy zorganizować kilka centralnych kursów, poświęconych zagadnieniom nauki o społeczeństwie. W rezultacie przygotujemy kilkuset odpowiednio przeszkolonych nauczycieli, co z kolei umożliwi urządzenie w okresie letnim masowych kursów dla przyszłych wykładowców obu przedmiotów polityczno-społecznych w szkołach całego kraju. Nauczycieli tych trzeba będzie systematycznie doszkalać w ciągu przyszłego roku szkolnego, aby uczynić z nich pełnowartościowych wykładowców.

Zadanie organizacji partyjnych w akcji szkoleniowej

Realizacja tak szeroko zakrojonej akcji szkoleniowej wymaga dużego wysiłku ze strony wszystkich czynników, bezpośrednio zainteresowanych w pracy szkolnictwa. Wymaga ona również dużego wysiłku ze strony Komitetów Partyjnych. Muszą one wydatnie pomóc w doborze najlepszych, najbardziej ideologicznie wyrobionych nauczycieli i dbać o wysoki poziom samych kursów. Wysiłek ten jest konieczny dla zagwarantowania szkolnictwu polskiemu już w przyszłym roku znacznie lepszego startu na drodze do przepojenia nauki i wychowania nową treścią ideologiczną.

Z PRASY

Po zjeździe pisarzy polskich

W wychodzącym w Szczecinie „Tygodniu Wybrzeża" Nr 1—2, ukazała się artykuł wstępny pióra Jerzego Andrzejewskiego pt.: „Zjazd pisarzy polskich w Szczecinie". Artykuł ten zamieszczamy z niewielkimi skrótami.

*

„O ile w latach przedwojennych zainteresowanie zjazdami pisarzy nie wykraczało poza wąskie środowisko literackie — dzisiaj uwaga całego kraju towarzyszyła obradom tych kilkudziesięciu ludzi pióra, którzy co rok zbierają się na zjeździe ogólnopolskim, aby publicznie przedyskutować najważniejsze zagadnienia myślowe i artystyczne twórczości literackiej.

Od ostatniego zjazdu we Wrocławiu dzieli nas zaledwie rok czasu, lecz przemiany, jakie się w tym okresie w Polsce dokonały, są tak zasadnicze i tak wielkiej doniosłości, że na ich tle i w ścisłej z nimi łączności zjazd pisarzy, w Szczecinie, nabiera znaczenia wyjątkowego, stając się wydarzeniem w równej mierze kulturalnym, jak i politycznym.

Wśród przemian, zmierzających do stworzenia podstaw dla przyszłego ustroju socjalistycznego, ogromna większość pisarzy polskich solidaryzuje się z ideowymi wytycznymi Kongresu Zjednoczeniowego, zdając sobie sprawę, że te wartości polityczne i wynikające z nich wartości moralne, które przynosi ze sobą światopogląd marksistowski, służą walce o sprawiedliwość społeczną, wolność i pokój. Zrozumienie tych zagadnień zawdzięczają poszczególni pisarze różnym doświadczeniom. Każdy pisarz w miarę swych możliwości rozstrzygnął w sobie i nadal rozstrzyga problemy dnia dzisiejszego i wczorajszego. Różne były również pozycje wyjściowe, które pisarze musieli i chcieli opuścić. Biorąc pod uwagę historyczne uwarunkowanie współczesnej twórczości byłoby, jak się zdaje, oznaką pewnej niecierpliwości żądać od pisarzy, aby swoim osiągnięciom dali natychmiast skończony i harmonijny wyraz artystyczny. Nowy typ literatury nie kształtuje się z dnia na dzień, podobnie jak z dnia na dzień nie powstaje społeczeństwo socjalistyczne. Przezwyciężenie przez pisarzy wielu obciążeń formalistycznych, przeciwstawianie się ciągle jeszcze, mimo ich rozkładu, silnym tradycjom kultury mieszczańskiej, jest procesem trudnym i skomplikowanym, wymagającym wielu wyrzeczeń i ograniczeń jak walka o wyrównanie krzywd społecznych.

Obrady dają publiczny wyraz świadomości politycznej pisarzy polskich, akcentując ich ścisły związek z międzynarodową klasą proletariatu i z tymi wszystkimi ludźmi pracy, którzy wolności człowieka dopatrują się w jego obowiązkach społecznych i w solidarności z walczącymi o socjalistyczny porządek świata".

Z zagadnień planu 6-letniego

Rola przemysłu w rozwoju rolnictwa

Bronisław Minc

Zbudowanie podstaw socjalizmu w Polsce w okresie planu sześcioletniego wymaga nie tylko ogromnego wzrostu produkcji przemysłowej, ale i rolniczej. W miarę bowiem wzrostu przemysłu zadaniem rolnictwa jest dostarczenie odpowiednio większej ilości artykułów produkcji roślinnej i zwierzęcej dla zaopatrzenia powiększającej się ludności nierolniczej, zaopatrzenie przemysłu w coraz większe ilości surowców pochodzenia rolniczego i wyprodukowanie niezbędnej ilości artykułów rolniczych na eksport.

Zgodnie z założeniami planu sześcioletniego, przewiduje się wzrost produkcji rolnictwa o 35 — 45 proc. Osiągnięcie tak znacznego wzrostu produkcji rolniczej wymagać będzie okazania wielkiej pomocy ze strony przemysłu gospodarcze biednych i średniorolnych chłopów, znacznego posunięcia naprzód rekonstrukcji technicznej rolnictwa i stopniowego organizowania się spółdzielni wytwórczych.

Ważnym elementem przekształcenia naszej zacofanej gospodarki rolnej w nowoczesną jest zamiana majątków państwowych na wielkie wzorowe gospodarstwa socjalistyczne. Realizacja tych zadań wymaga stworzenia odpowiedniej podstawy techniczno - materialnej.

W związku z tym, plan sześcioletni stawia przed przemysłem olbrzymie zadania w dziedzinie rozwoju gałęzi produkcji, wytwarzających traktory, maszyny rolnicze, nawozy sztuczne i inne artykuły niezbędne dla wsi. Tylko rozwój przemysłu w tempie szybszym niż rozwój rolnictwa (a rozwój przemysłu środków wytwórczych w tempie szybszym niż rozwój produkcji środków spożycia) może stworzyć niezbędne warunki dla technicznej rekonstrukcji rolnictwa.

W okresie planu sześcioletniego zostanie zapewniona wsi polskiej dostawa 50 — 60 tysięcy traktorów z produkcji krajowej i importu. Krajowa produkcja traktorów osiągnie w 1955 roku ilość 10 — 12 tysięcy sztuk, tzn. 5 — 6 razy więcej niż w 1949 roku.

W 1955 roku krajowa produkcja samochodów będzie wynosiła ponad 22 tys. sztuk. Znaczna ilość samochodów ciężarowych i osobowych zostanie przeznaczona na potrzeby wsi.

W 1955 roku wartość krajowej produkcji maszyn i narzędzi rolniczych osiągnie kwotę 100 — 120 milionów złotych przedwojennych, tj. 220 — 260 proc. wartości produkcji z 1949 roku i około 6 razy więcej niż w okresie przedwojennym. Polska stanie się wielkim producentem maszyn rolniczych. W okresie planu sześcioletniego uruchomiona zostanie produkcja niewytwarzanych u nas nowoczesnych maszyn rolniczych, przystosowanych do naszych warunków i ułatwiających proces uspółdzielczania wsi.

Obok mechanizacji i elektryfikacji wsi, przemysł umożliwi znacznie szersze zastosowanie chemii w produkcji rolniczej.

Zbudowane zostaną nowe fabryki nawozów azotowych. W 1955 roku produkcja tych nawozów osiągnie 200 — 220 tys. ton czystego składnika, czyli około 355 proc. produkcji roku 1949 i około pięć razy więcej niż w roku 1937. Produkcja nawozów fosforowych osiągnie 260.000 ton czystego składnika tzn. prawie cztery razy więcej niż w 1949 roku i przeszło sześć razy więcej niż przed wojną. Będą dołożone maksymalne starania w celu szybszego uruchomienia produkcji nawozów potasowych.

Znaczna część wydatków inwestycyjnych, przeznaczonych na rozwój przemysłu w planie sześcioletnim, będzie skierowana na odbudowę gałęzi, wytwarzających środki produkcji dla rolnictwa. W ten sposób nie ma przeciwieństwa między inwestycjami na cele przemysłowe i rolnicze. Wydatki na jeden i drugi cel wzajemnie się uzupełniają i warunkują, tak samo, jak uzupełniają się i warunkują rozwój produkcji przemysłowej i rolnej.

Wzrost produkcji przemysłowej, silniejszy w grupie środków wytwórczości, będzie również bardzo silny w grupie środków spożycia. Produkcja tkanin bawełnianych będzie w 1955 roku o 50 proc. większa niż w 1949 r, tkanin wełnianych o 30 proc., tkanin lnianych o 100 proc., obuwia mechanicznego o 140 proc., cukru o 25 proc., papieru o 70 proc. itd. Stworzy to realną podstawę dla podniesienia spożycia i wzrostu dobrobytu zarówno w miastach, jak i na wsi.

Rozwój przemysłu w okresie planu sześcioletniego stworzy więc bazę techniczno - materialną dla podniesienia gospodarki rolnej, a przez uprzemysłowienie zacofanych terenów Polski środkowej i wschodniej pozwoli znaleźć zatrudnienie setkom tysięcy nadwyżkowej ludności wiejskiej.

Równocześnie stworzone zostaną materialne podstawy dla kulturalnego rozwoju wsi. Rozbudowa szkolnictwa, zwiększenie ilości wydawnictw, sieć bibliotek, rozszerzenie sieci kin, rozbudowa radia, rozwój lecznictwa, wszystko to będzie wymagało wzrostu produkcji odpowiednich urządzeń, będzie więc dziełem polskiego przemysłu.

Plan sześcioletni i przewidziany w nim rozwój przemysłu socjalistycznego, niosą więc masom pracującym wsi polskiej podniesienie produkcji i stopy życiowej, postęp techniczny, społeczny i kulturalny, likwidację zacofania na wsi, duży krok naprzód w kierunku zmniejszenia przeciwieństw między rozwojem wsi i miasta.

Wyniki zbiórki na Centralny Dom PZPR na dzień 20 stycznia br.

Zbiórka 1-majowa	33.280,613,—
Członkowie PZPR na placówkach zagranicznych	4.008.503,—
Członkowie PZPR nie ujęci w ewidencji Komitetów Wojewódzkich	41.243.737,—
Instytucje	91.212.217,—
Województwo Śląsko - Dąbrowskie	158.240.731,—
„ Wrocławskie	124.135.960,—
Miasto Warszawa	103.894.704,—
Województwo Poznańskie	72.504.620,—
„ Szczecińskie	71.193.418,—
„ Bydgoskie	64.764.068,—
„ Krakowskie	50.567.311,—
Miasto Łódź	42.222.781,—
Województwo Gdańskie	37.538.285,—
„ Łódzkie	33.212.113,—
„ Warszawskie	31.525.333,—
„ Lubelskie	27.563.497,—
„ Kieleckie	24.949.516,—
„ Olsztyńskie	21.209.626,—
„ Rzeszowskie	19.779.219,—
„ Białostockie	11.903.534,—
	1.064.949.786,—

Dylemat polityki amerykańskiej

Głosy prasy o mowie prezydenta Trumana

„Najlepszym komentarzem do mowy Trumana jest ucieczka Czang Kai-szeka" — stwierdza organ włoskiej Partii Komunistycznej „Unita". I jest to najbardziej zwięzłe ujęcie dylematu, przed którym stał Truman, układając swą inauguracyjną mowę na dzień ponownego zaprzysiężenia. „Unita" przypomina dalsze elementy tego dylematu: *„W ostatnich latach Truman był świadkiem kolejnego załamywania się poszczególnych pozycji imperializmu amerykańskiego w świecie: w Chinach, w południowo wschodniej Azji, Grecji, a w końcu także i we Francji i we Włoszech, gdzie Partie Komunistyczne wyszły wzmocnione i ożywione silnym duchem walk, stoczonych w ostatnich miesiącach".*

Drugą stronę tego dylematu stanowi nacisk kół wielkokapitalistycznych Ameryki, które mimo te niepowodzenia pchają do dalszej ekspansji. Wyrazem tego nacisku jest m. in. opinia organu wielkiej finasjery amerykańskiej „Journal of Commerce", kóry pisze że Truman może liczyć na *„pełne poparcie olbrzymiej liczby przedstawicieli wielkiego kapitału* (big busines)". Dystyngowany „New York Times", który nie lubi tak jaskrawych sformułowań, podkreśla „wzniosły idealizm" Prezydenta Trumana. Bardziej prostolinijna w swych sformułowaniach „Washington Post" tłumaczy ten „idealizm" na język brutalnej rzeczywistości: *„Zysk świata będzie jednocześnie zyskiem Ameryki, bo zasoby USA wymagają możliwości inwestowania zagranicą a amerykańska produkcja wymaga rynków zbytu".*

Z jednej strony zatem łańcuch niepowodzeń — z drugiej niepohamowane apetyty rekinów kapitalistycznych — oto dwa bieguny, między którymi wije się polityka amerykańska.

Prasa brytyjska reaguje na to wszystko mieszaniną zadowolenia i zawiści. Zadowolenia — bo jak stwierdza organ brytyjskiej finansjery „Finacial Times" ekspansja gospodarcza Ameryki pójdzie przede wszystkim w kierunku Azji, *„gdzie groźba komunizmu jest najsilniejsza".* Zawiści — bo jak stwierdza melancholijnie „Manchester Guardian", Stany Zjednoczone *„wyraźnie dążą do objęcia tej roli historycznej, jaką niegdyś odgrywała W. Brytania w charakterze imperialnego mocarstwa".* Ale „Times" londyński nie jest takim idealistą, jak jego amerykański imiennik „New York Times". „Times" londyński zapytuje niedyskretnie: *„Skąd Truman weźmie fundusze na realizację tak gigantycznych celów? Czy naród amerykasńki nie zawaha się przed wzięciem na swe barki nowych ciężarów i nowych zobowiązań?".*

Trudno dziś znaleźć większą liczbę pism w Ameryce, które by były wyrazicielem rzeczywistego interesu narodu amerykańskiego. Reprezentuje ten interes niewątpliwie nowojorski dziennik komunistyczny „Daily Worker", gdy pisze, że mowa Trumana, to *„najdalej idący z dotychczasowych planów imperializmu amerykańskiego".* Dziennik ostro krytykuje orędzie Trumana, które *„oparte jest na fałszywym założeniu o niemożliwości pokojowego współżycia Stanów Zjednoczonych ze Związkiem Radzieckim".*

Głos zawiedzionych postępowców amerykańskich, którzy dali się wziąć na lep przedwyborczej frazeologii Trumana, rozbrzmiewa ze szpalt liberalnego dziennika „New York Star". Pismo poparło Trumana w wyborach, a dziś stwierdza, że przemówienie prezydenta było *„naiwne i aroganckie",* że wyznacza ono Stanom Zjednoczonym rolę *„żandarma kuli ziemskiej".* Zdaniem „New York Star" program Trumana *„jest bardzo niebezpieczny, bo Stany Zjednoczone nie mogą sobie pozwolić na coś takiego, choć są silne i bogate".* Dziennik demaskuje obłudę obecnej polityki amerykańskiej: *„Stany Zjednoczone nie mają moralnych praw do głoszenia wątpliwej wartości haseł demokratycznych, skoro ich rząd flirtuje z Peronem, ma konszachty z Franco i popiera faszystów w Grecji".*

Ale wśród poważniejszych polityków amerykańskich nawet na skrajnej prawicy, zaczynają się rozlegać głosy krytyczne. Tak np. John Foster Dulles, reakcyjny działacz republikański, wystąpił niedawno z ostrzeżeniem. że polityka obecna prowadzi Amerykę w ślepy zaułek. Dulles wystąpił przeciwko rozdymaniu budżetu wojskowego i napomykał dość wyraźnie o konieczności porozumienia z ZSRR.

Że za wojowniczą frazeologią Trumana kryje się niepokój i niepewność jutra — to jest widoczne na pierwszy rzut oka. Cytowana już na wstępie „Unita" podkreśla, że znamienny jest fakt pominięcia w mowie Trumana Związku Radzieckiego. *„Jeżeli to milczenie oznacza, że Truman pragnie zachować możność pokojowego uregulowania zagadnień, rozdzierających dziś świat, to byłoby ono najbardziej pozytywnym elementem orędzia".*

Przywódca Włoskiej Partii Komunistycznej, Togliatti stwierdza stanowczo, że *„polityka amerykańskich grup imperialistycznych znalazła się w sytuacji krytycznej, gdyż napotyka na coraz silniejszy opór narodów demokratycznych".* A Pietro Nenni, przywódca włoskiej lewicy socjalistycznej dodaje od siebie: *„Krach polityki imperialistycznej w Chinach jest najlepszą odpowiedzią dla tych, którzy łudzą się, że można ujarzmić wolne narody".*

Takie jest pokłosie głosów opinii światowej na temat ostatniej mowy Trumana. Nie mamy jeszcze komentarzy prasy radzieckiej. Ale już te wypowiedzi wystarczą, by ocenić całą wewnętrzną sprzeczność, nurtująca obecną politykę amerykańską.

R. L.

Zatrudnienie w Planie Gospodarczym na rok 1949

W ustawie o Narodowym Planie Gospodarczym na rok 1949 przedłożonej Sejmowi znajdujemy szereg ciekawych danych dotyczących przewidzianego wzrostu stanu zatrudnienia w Polsce.

Przeciętny stan zatrudnienia w sektorze uspołecznionym wyniesie według planu osób	3.646.000
co stanowi wzrost w porównaniu ze stanem z roku 1948 o	10,6%
przy czym w sektorze państwowym przeciętny stan zatrudnienia osiągnie osób	3.000.000
t. zn. więcej niż w roku 1948 o . .	8,4%
W przemyśle państwowym zatrudnionych będzie osób	1.448.000
przy czym na grupę przemysłową przypadnie	1.284.000
na grupę nieprzemysłową . . .	56.000
na grupę inwestycyjną	84.000
na instytucje centralne	24.000
W przemyśle węglowym zatrudnienie wzrośnie w porównaniu z r. 1948 o .	3,5%
W przemyśle hutniczym stan zatrudnienia w roku 1949 podwyższy się o . .	10,7%
W przemyśle metalowym stan zatrudnienia będzie większy w porównaniu z r. 1948 o	13,4%
W przemyśle włókienniczym stan zatrudnienia w roku bieżącym zwiększy się o	13,7%
Instytucje i przedsiębiorstwa samorządu terytorialnego osiągną przeciętny stan zatrudnienia osób	278.000
t. zn. więcej niż w roku 1948 o . .	10,1%
Spółdzielczość podwyższy stan zatrudnienia do osób	369.000
osiągając tym samym w porówaniu z rokiem 1948 stan	121,1%

Jeszcze jedno rozczarowanie USA

Wyniki wyborów do parlamentu japońskiego, przeprowadzone w dniu 23 bm. musiały wprawić w nielada osłupienie amerykański Departament Stanu. Albowiem według dotychczasowych wiadomości, japońska partia komunistyczna zdobyła co najmniej 30 mandatów, podczas gdy w wyborach przeprowadzonych w grudniu 1947 roku wybrano tylko 4 komunistów.

Aby zrozumieć całą wymowę tego faktu należy przypomnieć, że w ciągu ostatnich tygodni poprzedzających obecne wybory, Japonia była terenem dzikiej orgii prześladowań wymierzonych w partię komunistyczną, związki zawodowe i organizacje postępowe. Reakcja japońska, dufna w potęgę opieki amerykańskich władz okupacyjnych, rozwinęła dziką nagonkę na komunistów przy pomocy prasy nacjonalistycznej. W prasie reakcyjnej publikowano fotografie działaczy komunistycznych z prawie niezawuałowaną wskazówką, że należy tych ludzi „zlikwidować" jako „wrogów" narodu japońskiego.

W parze z tą pogromową tendencją szły represje policji japońskiej, pozostającej pod rozkazami reakcyjnego rządu Joshidy. Dokonywano nalotów policyjnych na lokale partii komunistycznej, konfiskowano legalne ulotki wyborcze, niszczono nakłady prasy komunistycznej.

W Osaka policja skonfiskowała dodatek do pisma komunistycznego „Akachata", zawierającego nazwiska kandydatów partii komunistycznej.

Nawet „New York Times" stwierdził, że przepisy ordynacji wyborczej, zatwierdzonej przez gen. Mac Arthura są bez precedensu. Zakazane było rozlepianie afiszów i plakatów przedwyborczych. Zebrania przedwyborcze mogły odbywać się tylko za zezwoleniem policji, a w szczególności przepisy te tolerowały wszelką samowolę wobec partii komunistycznej. Wszystko to miało na celu niedopuszczenie komunistów do parlamentu japońskiego.

Represje i szykany reakcji japońskiej, wspomaganej przez imperializm amerykański, nie potrafiły złamać ducha oporu ludu japońskiego. Właśnie w okresie przedwyborczym do partii komunistycznej codziennie wpływało 500 deklaracji nowych członków. Do partii wstępują wybitni działacze związków zawodowych, uczeni, pisarze, profesorowie uniwersytetów, inżynierowie, nauczyciele, robotnicy i chłopi.

Ten masowy napływ postępowych elementów do partii komunistycznej, potwierdzony wynikami wyborów do parlamentu, jest dowodem zaufania do jedynej partii, która dąży do stworzenia demokratycznej Japonii.

Masy ludowe w Japonii widzą, że reakcja japońska wyprzedaje wolność kraju i jego bogactwa naturalne monopolom amerykańskim. Lud japoński coraz jaśniej widzi, że amerykański imperiailzm przy pomocy sprzedajnych posłów i ministrów usiłuje przekształcić Japonię w przyczepkę kolonialną Stanów Zjednoczonych i bazę amerykańskich planów agresji. I dlatego lud japoński głosuje na kandydatów partii komunistycznej, a najlepsze i najświatlejsze elementy w japońskim życiu publicznym garną się do szeregów partii komunistycznej

W obliczu klęski, którą imperializm amerykański ponosi na polach bitew przegranych przez Czang - Kai szeka, wybory w Japonii są tylko niewielkim stosunkowo kielichem goryczy, który będzie musiał wychylić Departament Stanu Ale gorycz ta jest wystarczająca, aby w Waszyngtonie odczuto silny ból głowy.

J.W.

A. Serafimowicz — pisarz, którego praca była potrzebna dla robotników

Zmarł znakomity pisarz radziecki, Aleksander Serafimowicz.

Aleksander Serafimowicz urodził się w 1863 roku w kozackiej stanicy Niżnie — Kumajarskaja. Lata dziecinne i młodzieńcze przeszły mu w stałej biedzie i nędzy. Jako uczeń udzielał korepetycji, pomagając swoim skąpym zarobkiem rodzinie. Jeszcze w latach gimnazjalnych pozostawał pod głębokim wpływem rewolucyjnej literatury owego czasu: Czernyszewskiego, Hercena, Dobrolubowa. W 1883 roku wstąpił na wydział fizyczno - matematyczny Petersburskiego Uniwersytetu. Pogłębiał tu również swoje wiadomości z dziedziny społecznej i na kółku studenckim studiował „Kapitał" Marksa.

Na uniwersytecie spotkał się ze starszym bratem Lenina — Aleksandrem Uljanowem. Po zamachu na cara, zorganizowanym przez Uljanowa, Serafimowicz napisał rewolucyjną proklamację, za co został aresztowany i zesłany do miasta Mezenia w Archangielskiej guberni.

Działalność literacką Serafimowicz rozpoczął na zesłaniu. Pierwsze jego opowiadanie „Na krze", obejmujące ciężkie życie rybaków i ich walkę z przyrodą, zostało wydrukowano jeszcze w 1889 roku. W 1901 roku Serafimowicz wydał zbiór opowiadań. W tym też czasie wstępuje do literacko - artystycznego kółka „Sreda", grupującego najlepszych pisarzy rosyjskich tego okresu z Gorkim na czele.

Rok 1905 znalazł w twórczości odźwięk w szeregu opowiadań.

Serafimowicz związał całą swoją działalność z ruchem robotniczym. Dlatego też burżuazyjni krytycy ignorowali jego twórczość. Tacy jednak pisarze, jak L. Tołstoj, G. Uspieński, W. Korolenko cenili ją wysoko.

Po wybuchu Rewolucji Październikowej Serafimowicz zbliżył się do bolszewików. Pisał agitacyjne broszury i kierował literackim wydziałem Ludowego Komisariatu Oświaty. Na początku 1918 roku wstępuje do WKP(b) i wyjeżdża na front wojny domowej w charakterze korespondenta „Prawdy". W 1920 roku zginął na froncie jego syn. Lenin wyraził wówczas pisarzowi swoje współczucie. W liście jego znajdujemy m. in. następujący ustęp:

„Wasze utwory i opowiadania wywołują moją głęboką sympatię dla Was i bardzo bym chciał Wam powiedzieć, jak potrzebna dla robotników i dla nas wszystkich jest Wasza praca".

W 1924 roku Serafimowicz napisał najlepszy swój utwór „Żelazny Potok", obrazujący bohaterską walkę mas robotniczych i chłopskich z kontrrewolucją i interwencją. Utwór ten został przetłumaczony na szereg języków w Zw. Radzieckim i zagranicą.

Serafimowicz bierze aktywny udział w radzieckim ruchu literackim i budownictwie nowej socjalistycznej kultury. Redagował miesięcznik literacki „Oktiabr" i był członkiem prezydium Zw. Pisarzy Radzieckich.

W 1933 roku CKW WKP(b) w związku z 70-letnią rocznicą pisarza, daje następującą ocenę twórczości Serafimowicza: „Komunistyczna Partia ceni wysoko towarzysza Serafimowicza, jako proletariackiego pisarza, rewolucjonistę, twórcę klasycznego utworu „Żelazny Potok'.

Serafimowicz został nagrodzony orderem Lenina. Stanica Ust-Miedwiedieckaja została przemianowana na miasto Serafimowicz. Nazwano również jego imieniem szereg instytucji kulturalnych w ZSRR. W 1943 roku Serafimowicz został nagrodzony stalinowską nagrodą I stopnia.

Znakomita powieść Serafimowicza „Żelazny Potok" została przetłumaczona na język polski.

(jk)

OBRADY NAUCZYCIELI - AKTYWISTÓW TPPR

W Warszawie obraduje Konferencja Nauczycieli - Aktywistów Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej. Na fotografii Prezydium — przemawia prezes Towarzystwa Przyjaźni Polsko - Radzieckiej tow. min. Świątkowski

Praca pisarza powinna służyć sprawie budowania socjalizmu

Przemówienie tow. Leona Kruczkowskiego po wyborze na przewodniczącego Związku Zawodowego Literatów

Dziękując za wybór pragnę oświadczyć, że przyjmuję go jako wyraz zaufania nie tyle dla mnie osobiście, ile dla tych poglądów na zadania i rolę pisarza, jakim od wielu lat staram się służyć w miarę sił i możliwości.

Związek nasz jednoczy pisarzy o różnych światopoglądach. Wynik wyborów do Zarządu świadczy jednak, że więcej jest tych spraw, które nas łączą, niż tych, które mogą nas dzielić. Łączy nas, musi nas łączyć, wspólne umiłowanie naszej pracy pisarskiej. A myślę że wszyscy pisarze, którzy tę pracę pojmują nie tylko jako swoje osobiste powołanie i przeznaczenie życiowe, ale również jako ważną, zaszczytną i odpowiedzialną funkcję społeczną, funkcję organizowania świadomości i wyobraźni milionowych mas ludzi pracy — bo innych ludzi w Polsce jutrzejszej nie będzie! — że wszyscy pisarze wcześniej czy później, nie tracąc nic z walorów swoich indywidualności, znajdą wspólny język w zasadniczych sprawach światopoglądowych. Będzie to język przodujących idei postępu i ulepszania życia, ulepszania losu człowieka — przez budowanie ustroju społecznego bez antagonistycznych klas, ustroju dobrobytu i kultury mas ludowych. Będzie to język idei, stanowiących najlepszą tradycję naszego narodowego piśmiennictwa.

Koledzy! Nie tylko dobre obyczaje, ale i pełne wewnętrzne przekonanie nakazuje mi wyrazić słowa prawdziwego uznania dla mojego poprzednika kol. Iwaszkiewicza. Wiem, że pod wielu względami nie dorównam tym wszystkim, znanym nam dobrze, walorom osobistym, jakie kol. Iwaszkiewicz oddawał w służbę naszego Związku jako jego prezes. W chwili kiedy mam zluzować go w mozolnym, codziennym kierownictwie spraw związkowych, pewną radość daje mi przeświadczenie, że zwalniam go w ten sposób dla innych, może wdzięczniejszych i donioślejszych zadań i prac.

Was wszystkich zaś, Koledzy, Delegaci, pragnę zapewnić, że wspólnie z nowym zarządem dołożymy wszelkich wysiłków, aby — nie roniąc niczego z dorobku organizacyjnego i moralnego naszych poprzedników — posunąć o kilka dobrych, dalszych kroków rozwój naszego Związku, podnieść jeszcze bardziej jego znaczenie i rolę w polityce kulturalnej państwa, oraz — nie tracąc z oczu żadnej z codziennych trosk, potrzeb i spraw „bytowych" naszego zawodu — dążyć do wytworzenia w Związku, warsztatu pracy ideologicznej, aktywnego ośrodka i organizatora wszelkich poczynań, których celem będzie coraz ściślejsze i coraz wnikliwsze przybliżanie naszej twórczości do tych głębokich procesów i przemian, jakie współcześnie przeżywa nasz naród.

Nowy numer czasopisma »O trwały pokój o demokrację ludową«

Numer 2 (29) organu Biura Informacyjnego w znacznej części poświęcony jest 25 rocznicy śmierci Lenina i omawia znaczenie leninizmu jako niezawodnej drogi do wyzwolenia mas pracujących całego świata i budowy ustroju bez wyzysku człowieka przez człowieka. W numerze głos zabierają m. in.: sekretarz Komunistycznej Partii Bułgarii G Dymitrow, sekretarz KC Rumuńskiej Partii Robotniczej Anna Pauker, F. Konstantinow, członek KC Komunistycznej Partii Francji — G. Cogniot, E. Vasconcelos, członek Biura Politycznego KC PZPR — Hilary Minc, zastępca sekretarza generalnego K CKomunistycznej Partii Włoch Pietro Secchia, prezydent Akademii Nauk ŻSRR S. Wawiłow, kierownik Wydziału Propagandy KC KP Czechosłowacji B. Keller członek KC KP Francji Maurycy Valrimont.

„Źródło potężnej siły atrakcyjnej leninizmu, rosnącego wpływu jego idei na dziesiątki i setki milionów ludzi, tkwi w jego prawdzie życiowej, w tym, że leninizm i tylko leninizm najściślej i w sposób najbardziej naukowy wyraża istotne potrzeby rozwoju ludzkości — pisze tow. F. Konstantinow w swym artykule pt. „Międzynarodowe znaczenie leninizmu".

Autor podkreśla, że wydarzenia ostatnich dziesięcioleci, a szczególnie sytuacja obecna, w całej pełni potwierdzają słowa Lenina, że kapitalizm wkroczył w okres gnicia, że imperializm jest jego ostatnią fazą. Wyrazem tego jest zaostrzenie się przeciwieństw między kapitałem a pracą, między metropoliami a koloniami, między potężnymi monopolami kapitalistycznymi. między różnymi imperialistycznymi krajami. Znajduje to swój wyraz w coraz bardziej pasożytniczym charakterze krajów zajmujących monopolistyczne stanowisko na rynku światowym jak i w fakcie, że kapitalizm stał się hamulcem rozwoju sił produkcyjnych.

Tow. Cogniot pisze o znaczeniu wskazań Leninia w walce robotników francuskich o niezależność narodową.

Autor wykazuje antynarodowy charakter ludzi typu Bluma i Jouhaux, wysługujących się amerykańskiemu imperializmowi i demaskuje kłamliwe twierdzenia prawicowych socjalistów jakoby w warunkach powojennych polityka niezawisłości narodowej była niemożliwa do zrealizowania. Również i gadanina o Stanach Zjednoczonych Europy i wołanie o likwidację tzw. barier narodowych w Europie zachodniej służą interesom amerykańskiej ekspansji. Tow. Cogniot przypomina, że już 33 lata temu Lenin w polemice ze zdrajcą Trockim i mieńszewikami demaskował to hasło.

Tow. Vasconceles pisze na temat rozwoju ruchu narodowowyzwoleńczego w Brazylii. 1948 rok stał pod znakiem coraz większego nasilenia walk strajkowych w Brazylii. Cechą charakterystyczną tego ruch jest jego snąca zwartość organizacyjna, bojowość oraz fakt, że ruch ten ogarnia coraz szerzej masy chłopskie. Jeśli chodzi o strajki chłopskie, to początkowo były nieliczne, lecz obecnie bierze w nich udział po 4 — 5.000 chłopów w jednym rejonie. W wielu wypadkach walka mas chłopskich przeciwko obszarnikom przeradza się w zbrojne powstania.

Strajki te stanowią nieodłączną część ogólnej antyimperialistycznej walki, jaką prowadzi obóz demokratyczny w Brazylii. Główny wysiłek skoncentrowany jest przeciwko próbom zagarnięcia nafty brazylijskiej przez monopolistów amerykańskich.

Autor opisuje terror rządu Dutra skierowany przeciw partii komunistycznje, która pozbawiona została możliwości legalnego działania.

Artykuł tow. Pietro Secchia odsłania kulisy obecnej sytuacji we Włoszech. „Plan Marshalla" — pisze autor — uderzył w całą ludność pracującą, we wszystkie warstwy społeczne, włączając w to drobnych i średnich przedsiębiorców, we wszystkich Włochów z wyjątkiem małej kliki wielkich monopolistów".

Jednym ze skutków „planu Marshalla" jest zastraszający wzrost bezrobocia. Wzrosło ono z 1,2 miln. osób przed urzeczywistnieniem amerykańskiego „programu odbudowy europejskiej" do 2,5 miln. obecnie. Autor podaje wymowny fakt: Włochy znane z importu wyrobow mącznych, w chwili obecnej nie tylko nie eksportują ani kilograma makaronu, ale w dodatku importują makaron z USA. Import ten wzrósł w r. 1948 do 33.937 cetnarów. Na skutek tego dziesiątki tysięcy robotników przemysłu spożywczego straciło pracę.

Tow Secchia wiele miejsca poświęca walce, jaką toczy włoska klasa robotnicza, i roli partii w tej walce. „Doświadczenie walk ostatnich miesięcy wykazało nam. że największe niebezpieczeństwo — to niebezpieczeństwo oportunizmu, niebezpieczeństwo niedoceniania naszych sił" — pisze tow. Secchia. **(w)**

Robotnicy z Międzylesia pracują z sercem ale w »Centrali« tkwią biurokraci

(Korespondencja własna „Trybuny Ludu")

Całość ma kształt staromodnej solidnej szafy. Takie „szafy" wyrastają w hali „Szpotańskiego" w Międzylesiu jedna po drugiej. Tow. Piotr BOHUSZEWICZ, II sekretarz Komitetu Fabrycznego PZPR wyjaśnia, co to za „szafy"-aparaty:

— To jest tablica wysokich napięć. Tzw. typ 3-polowy — tow. Bohuszewicz wskazuje na wnętrze rozdzielni pełne kablowych przewodów — tu przyjdzie jeszcze aparat olejowy. Elektryczne aparaty pomiarowe już przeszły próbny montaż, obecnie czekają na oddzielne odtransportowanie, bo zamocowane w blaszanej obudowie, mogłyby w drodze ulec uszkodzeniu. A tu są zaciski. Po wmontowaniu gumowych uszczelek pozwolą na hermetyczne zamknięcie całej aparatury. To jest konieczne ze względu na wilgoć w kopalni. Cały aparat idzie na „Ulissesa".

NA RATUNEK „ULISSESOWI"

Ostatnie zdanie wyjaśnia wszystko. Wyjaśnia, dlaczego tow. Bohuszewicz i jego brygada tak dokładnie pracują przy montowaniu tablicy rozdzielczej. I dlaczego rozdzielnia „rośnie" w takim rekordowym tempie.

Kopalni „Ulisses" grozi zalanie wodą, jeśli nie otrzyma w porę rozdzielni, potrzebnej do uruchomienia elektrycznej aparatury w kopalni. Robotnicy z Międzylesia doskonale zdają sobie sprawę z powagi sytuacji. Dlatego postanowili w grudniu ub. r. po przedyskutowaniu sprawy na kołach partyjnych, po wykonaniu zobowiązań kongresowych, wykonać jeszcze dodatkowo wyjątkowo pilne roboty, ze szczególnym uwzględnieniem rozdzielni dla „Ulissesa".

W rekordowym tempie pracowali także robotnicy z innych oddziałów. Żeby wykonać rozdzielnię, musieli się spieszyć nie tylko robotnicy z montażu elektrycznego rozdzielni wysokiego i niskiego napięcia, ale także i ci, z mechanicznego, kuźni czy lakierni. Za to rozdzielnia jest o trzy dni przed terminem prawie gotowa.

KOMITET PARTYJNY ZAINICJOWAŁ

I sekretarz Komitetu Fabrycznego PZPR także pracuje w warsztacie. Tow. Bolesław GŁOS oderwał się na chwilę od pracy w swej grupie montażowej, możemy więc porozmawiać o wykonanych robotach i o tym, kto pierwszy pomyślał, że właśnie „Ulissesowi" i innym nowopowstających ośrodkom przemysłowym trzeba przyjść z pomocą, wykonując wcześniej ich zamówienia.

— Kto pierwszy?

Tow. Głos patrzy najpierw spokojnie na stojącego z nami tow. GALEWICZA, a potem mówi z namysłem:

— Takiego, to chyba nie ma. Można wprawdzie wymienić: **Wiśniewskiego, inż. Ruska, Bohuszewicza, Dziewulskiego, Galewicza.** Ale to wszystko mało. Przecież żaden z nas nie był głuchy, słyszeliśmy, że na „Ulissesie" niecierpliwie czekają nadejścia rozdzielni. Wiedzieliśmy także o kłopotach innych fabryk. Gdy kończyliśmy Czyn Kongresowy, na wspólnym zebraniu obu partii poprosiliśmy towarzyszy związanych z planowaniem i zamówieniami, żeby nam objaśnili, jakie fabryki przysłały zamówienia. Właśnie wtedy doszliśmy do wniosku, że trzeba dopomóc „Ulissesowi", „Stołczynowi" i innym fabrykom. Na ogólnym zebraniu uchwaliliśmy dodatkowe zobowiązania. Zrealizowaliśmy je do 31 grudnia ub. r., zaś rozdzielnię dla „Ulissesa" postanowiliśmy wykonać w ciągu dwóch miesięcy włącznie z opracowaniem rysunków przez konstruktorów.

A CENTRALA HANDLOWA ŚPI!

Robotnicy pracują intensywnie przy aparatach, które postanawiają szybciej wykonać Na apel Partii pracują z zacięciem partyjni i bezpartyjni.

Pilne roboty trafiają się dość często. Wtedy sekretarz zwraca uwagę, w której fazie produkcji trzeba dopilnować tego naprawdę terminowego wykonania. Robotnicy ze swej strony także pilnują terminów Gotowe aparaty wędrują na środek montażowej sali, pod suwnicę.

— I stoją — mówi tow. Głos — bywa, że aparaty, z których wykonaniem gorączkowano się jak w ukropie, stoją tu później tygodniami. Tak nie powinno być. Nasze władze powinny dojść do wniosku, że to co jest pilne przed wykonaniem, powinno być pilne i po wykonaniu, gdy kolej na odtransportowanie. Przykładem może być rozdzielnia dla „Stołczyna". Przysyłali depesze z zapytaniami, kiedy najprędzej może być wykonana, a teraz nie zabierają, choć raport o zakończeniu robót wysłaliśmy pół tora tygodnia temu.

Tak nie powinno być. Centrala Handlowa Przemysłu Elektrotechnicznego powinna zrozumieć, że w parze ze zwiększonymi wysiłkami robotników musi iść lepsza organizacja transportu i „papierkowej" roboty. Żeby aparaty nie leżały bezczynnie między wytwórcą a fabryką, która niecierpliwie na nie oczekuje.

R. KONARSKI

Z kraju

FALA POWODZIOWA NA WYBRZEŻU USTĄPIŁA

Wskutek poważnego osłabienia siły wiatru fala powodziowa na wybrzeżu ustąpiła. Po naprawie podmytych torów pod Władysławowem bezpośrednia komunikacja kolejowa na Hel została wznowiona. Rybacy duńscy, którzy schronili się przed sztormem we Władysławowie i na Helu wyjechali na morze. We wszystkich portach sytuacja opanowana.

ZŁOTY KRZYŻ ZASŁUGI ZA LICZNE POTOMSTWO

Rolnik Józef Meller z Targowiska, pow. Nowe Miasto obchodził wraz z swoją małżonką Franciszką, jubileusz złotych godów małżeńskich. Jubilaci mają 7 synów i 7 córek, 25 wnuków i 6 prawnuków. Franciszka Meller odznaczona została za liczne potomstwo Złotym Krzyżem Zasługi.

NAGRODY I DYPLOMY DLA MŁODYCH PRZODOWNIKÓW

W sali Starostwa Powiatowego w Świeciu nad Wisłą odbyło się uroczyste zakończenie piątego etapu młodzieżowego współzawodnictwa pracy, obejmującego teren miasta i powiatu Świecie. Wartościowe nagrody i dyplomy otrzymało 38 młodych przodowników pracy.

TRAMWAJARZE WROCŁAWIA NA ODBUDOWĘ WARSZAWY

Tramwajarze wrocławscy przystąpili ostatnio do remontu 14 wozów tramwajowych, które stanowić będą ich dar dla odbudowującej się Warszawy. Prace remontowe wykonywane są poza godzinami pracy.

BIBLIOTEKI DLA ŚWIETLIC ORMO

Towarzystwo Przyjaciół ORMO w Krakowie przeznaczyło 400.000 zł na zakup 10 bibliotek dla świetlic. Poza tym uchwalono wyposażyć 2 świetlice w niezbędny inwentarz.

Krajowy zjazd pedagogów RTPD

W dniach 27, 28, 29 bm. odbędzie się w Warszawie ogólnokrajowa konferencja pedagogów RTPD z udziałem przedstawicieli personelu nauczycielskiego szkół, świetlic, burs, internatów i Domów Dziecka i Robotniczego Towarzystwa Przyjaciół Dzieci.

Na konferencji zostaną zreferowane podstawowe zagadnienia: problemy wychowania na tle wytycznych polityki oświatowej Polski Ludowej, rola organizacji młodzieżowych w pracy pedagogicznej i planowanie pracy gedagogicznej.

W wyniku konferencji zostaną opracowane wytyczne na rok 1949 w zakresie zagadnień pedagogicznych.

Kurs języka rosyjskiego

Ministerstwo Oświaty w nowozorganizowanym ośrodku pn „Centralny Kurs języka rosyjskiego dla nauczycieli", przeprowadziło w czasie od 28.12 — 6.1.1949 r. pierwszy na nowej placówce 10-dniowy kurs języka rosyjskiego dla nauczycieli. W kursie brało udział 29 uczestników ze wszystkich Okręgów Szkolnych.

Na program kursu składały się następujące przedmioty: historia literatury ZSRR, nauka języka rosyjskiego, zarys geografii gospodarczej ZSRR, życie kulturalne ZSRR i rola Związku Radzieckiego w walce o pokój.

Kobiety wiejskie w walce o wyższy poziom życia wsi

Wójt — Stanisława Jaśkowiak skończyła z samowolą bogaczy

Kiedy z województwa szczecińskiego przyjechali na naradę do gminy Nowogródek, wezwali wójta, by z nim pomówić. Przyszła tow. Stanisława Jaśkowiak i oznajmiła: Ja jestem wójtem.

Byli trochę zdziwieni, ale już przy pierwszej wymianie zdań przekonali się, że „wójt-baba" jest „biegła w piśmie", zna wszystkie ustawy o samorządzie gminnym i całkiem pewnie nikt jej „nie nabije w butelkę".

Skończyły się samowole bogaczy wiejskich, kiedy tow. Stanisława Jaśkowiak objęła urząd wójta. Przy rozpatrywaniu wpłat podatkowych przez obywateli gminy Nowogródek, obniżyła podatki chłopom małorolnym i średniorolnym o pięć milionów zł. i nałożono tę sumę podatkową na chłopów bogatych, tak że dochody podatkowe się nie zmniejszyły. Ta dzielna kobieta jest członkiem Gminnej Rady Narodowej, sekretarzem Gromadzkiego Koła Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej i członkiem egzekutywy Kom. Gminnego. Spokojna, pogodna, dla każdego interesanta ma dobre słowo. Pracuje także w Lidze Kobiet, brała jako delegatka udział w posiedzeniu Zarządu Głównego. Jej przemówienie o ważnej roli, jaką ma do spełnienia Liga Kobiet na wsi zwróciło uwagę.

Zapewnienie tow. Jaśkowiak, że Nowogródek dotrzyma kroku w wielkim wyścigu pracy napawało pewnością, że istotnie tak będzie.

* * *

Zdumiewa rosnąca aktywność kobiet wiejskich. Nie tylko jednostki, ale tysiące, dosłownie tysiące kobiet zgłasza się do pracy dla podniesienia wsi na wyższy poziom i odrobienia wiekowych zaniedbań.

Jeszcze niedawno zahukane, nieśmiałe, posłuszne we wszystkim księżym nakazom, przychodzą tłumnie na zebrania zabierają głos, krytykują z całą odwagą kumoterski stosunek do bogaczy wiejskich. We wsi Lipiny pow. Radzymin woj. warszawskie na zebraniu kobiety skrytykowały prace Zarządu Gromadzkiego Związku Samopomocy Chłopskiej i weszły do Zarządu. Prezeską została Szczęsna.

Kiedy za namową księdza, we wsi Wiązownice w woj. rzeszowskim wybrano bogaczy do ZSCh pod pretekstem, że wiosną na przednówku biedocie dają pożyczki, zerwała się kobiecina, która zdawało się — „do trzech" nie umiałaby zliczyć, narobiła takiego rwetesu, że musiano zwołać drugie zebranie i wybrano samych chłopów mało i średniorolnych.

Na setkach zebrań kobiecych na wsi **zarysował się podział klasowy,** wytyka się żonom bogaczy ich zdzierstwa i różne ciemne machinacje. Tysiące chłopek mało i średniorolnych weszło do zarządów gromadzkich ZSCh i tysiące wybrano jako delegatki na zjazdy.

Nie tylko więc kobiety miejskie, nie tylko robotnice przemysłowe, ale i kobiety wiejskie stają coraz liczniej w szeregach walczących o nowy ład społeczny, o państwo socjalistyczne.

D. KŁUSZYŃSKA

WYSTAWA LIGI KOBIET

W Warszawie została otwarta Wystawa obrazująca osiągnięcia Ligi Kobiet na polu szkolenia kobiet. Na fotografii absolwentki kursu kapeluszniczego demonstrują modelowanie kapeluszy.

Specjaliści z CSR zwiedzają zakłady PMT

W Zakładach Polskiego Monopolu Tytoniowego w Lublinie bawiła wycieczka specjalistów czechosłowackich, którzy w towarzystwie dyrektora PMT zapoznali się z naszymi osiągnięciami w dziedzinie uprawy i przeróbki tytoniu.

Wśród gości czechosłowackich znajdowali się: dyrektor Zakładów Uprawy Tytoniu — Mirosław Kraus oraz pracownicy Instytutu Doświadczalnego Velky Baby — inż. Karol Skula i inż. Franciszek Baxa. Goście po zwiedzeniu zakładu wyrazili uznanie dla naszych osiągnięć i organizacji pracy.

Coraz więcej soli jadalnej

Zakłady Polskiego Monopolu Solnego wyprodukowały w 1948 r. ponad 277 tys. ton soli jadalnej, co stanowi 131 proc. produkcji planowanej.

Bezpłatna pomoc lekarska dla wsi

W okresie ferii zimowych, lekarze i asystenci klinik oraz studenci 4 i 5 roku medycyny Uniwersytetu Curie-Skłodowskiej w Lublinie wyjechali w teren, w celu niesienia pomocy ludności wiejskiej.

Akcja studentów poparta była przez Wojewódzki Komitet PZPR i Związek Samopomocy Chłopskiej, a subsydiowana przez Wojewódzką Radę Narodową w Lublinie.

Ambulanse odwiedziły wsie w powiatach hrubieszowskim i włodawskim, udzielając pomocy w 671 wypadkach. Badanie pacjentów przeprowadzane były bezpłatnie. Również bezpłatnie rozdzielono lekarstwa wartości około 150 tys. zł.

W lutym przewidziany jest wyjazd 4 ambulansów subsydiowanych przez Ministerstwo Zdrowia.

Rośnie sieć placówek RTPD w woj. krakowskim

(Koresp. wł.). W woj krakowskim RTPD prowadzi intensywną rozbudowę sieci szkół internatów, świetlic i przedszkoli.

W roku 1948 urządzono 3 świetlice dworcowe dla dojeżdżającej młodzieży na stacjach Żywiec, Nowy Sącz i Tarnów. W najbliższych tygodniach zostanie uruchomiona czwarta świetlica w Wadowicach. Prócz tego RTPD otrzymało w ub. r. pałac w Andrychowie, gdzie po generalnym remoncie znajdzie pomieszczenie bursa szkolna i wiele innych placówek RTPD.

W ubiegłym roku RTPD dysponowało w woj. krakowskim 17 placówkami, obecnie posiada ich 52, poza tym jest szkoła muzyczna, szkoła podstawowa i dwa domy wypoczynkowe.

Przygotowuje się otwarcie trzech przedszkoli, szkoły średniej, kilku szkół podstawowych i wielu świetlic.

Pomorze uroczyście obchodziło czwartą rocznicę wyzwolenia

W czwartą rocznicę wyzwolenia Bydgoszczy odbyła się w sali OKZZ uroczysta akademia, zorganizowana przez ZMP i organizację „Służba Polsce".

Okolicznościowe przemówienia wygłosili: przedstawiciel Wojska Polskiego kpt. Atroszczyk i przewodniczący miejskiego zarządu ZMP Prygan.

W części artystycznej wystąpił zespół instrumentalny ZMP, chór „Służby Polsce" i połączone chóry ZMP i SP.

W Inowrocławiu w rocznicę wyzwolenia na akademii w Teatrze Miejskim przemawiali: prezydent miasta Michalak oraz przedstawiciel Wojska Polskiego. Następnie odbył się koncert muzyki polskiej a w górnych salach teatru nastąpiło otwarcie wystawy obrazów, grafiki i rzeźb członków ZPAP okręgu pomorskiego. Ponadto w Szymborzu, Rąbinie i Mątwach otwarto filie biblioteki publicznej Inowrocławia.

Wieczorem w Teatrze Miejskim odbyło się przedstawienie komedii Andrzeja Uspieńskiego pt. „Przyjaciele" w wykonaniu zespołu Teatru Miejskiego w Bydgoszczy.

Zjazd Zw. Inwalidów Wojennych okręgu gdańskiego

W dniu 23 bm. odbył się w sali Miejskiej Rady Narodowej w Gdyni pierwszy powojenny zjazd delegatów okręgu gdańskiego Związku Inwalidów Wojennych R. P.

Po otwarciu obrad, przewodniczący zarządu okręgowego płk. Bacz, wygłosił przemówienie, w którym oświadczył m. in., że inwalidzi wojenni pragną brać jak najżywszy udział w odbudowie kraju i budowie nowego ustroju i ładu społecznego. Mówca wskazując, że dzisiejszy zjazd zbiega się z 25 rocznicą śmierci Lenina, wezwał zebranych do uczczenia Jego pamięci minutą ciszy.

Na zakończenie mówca wzniósł okrzyk na cześć Prezydenta Bieruta, Rządu Polski Ludowej, Odrodzonego Wojska polskiego.

Przewodniczący zjazdu tow. Fotek, oświadczył m. in., że inwalidzi wojenni tak, jak byli pierwszymi na froncie wojennym, tak będą pierwszymi w pracy pokojowej, stając się pożytecznymi obywatelami w budownictwie naszego kraju.

Po złożeniu sprawozdań przez władze okręgowe Związku i wyborze nowego zarządu, uczestnicy uchwalili jednogłośnie rezolucję, polecającą nowoobranemu zarządowi uaktywnienie wszystkich ogniw Związku w pracy społeczno - politycznej, będącej dalszym etapem walki o rozwój Polski Ludowej i Socjalizm.

Robotnicy oddali swą premię bibliotece świetlicowej

Robotnicy Państwowej Huty Szkła Lanego i Lustrzanego w Wałbrzychu otrzymali kwotę 300 tys. zł jako premię za przedterminowe wykonanie planu rocznego w 1948 r.

Na ogólnym zebraniu załogi pracownicy huty postanowili za tę kwotę zakupić książki do swej biblioteki świetlicowej.

Huta wykonała plan roczny już w dniu 23 listopada 1948 r. a do 31 grudnia osiągnęła 116,1 proc. planu.

Łódzcy przodownicy młodzieżowi otrzymują cenne nagrody

W sali „Domu Kultury Milicjanta" w Łodzi odbyło się uroczyste zakończenie V etapu młodzieżowego współzawodnictwa pracy w przemyśle odzieżowym, połączone z wręczeniem nagród zwycięzcom współzawodnictwa.

Po przemówieniach powitalnych przedstawicieli OKZZ i Centralnego Zarządu Przemysłu Odzieżowego, referat dotyczący wkładu młodzieży robotniczej w socjalistyczne współzawodnictwo pracy wygłosił Lenarczyk — kierownik wydziału młodzieżowego Pow. Komisji Związków Zawodowych. Mówca wskazał na ideę współzawodnictwa pracy, która przenika do umysłów najszerszych mas młodzieży, zdobywając coraz większe zastępy młodych i świadomych bojowników o socjalistyczną Polskę.

Następnie odbyło się wręczenie nagród 20 przodownikom V etapu. Najcenniejsze nagrody, wśród których znajdują się dywany i kupony wełniane, zaofiarowane zostały przez Ministerstwo Przemysłu i Handlu oraz KCZZ.

W łódzkim przemyśle odzieżowym udział w młodzieżowym współzawodnictwie wzięło 614 osób. Najlepsze wyniki osiągnęły: Janina Stankiewicz i Alicja Wojciechowska z ośrodka konfekcyjnego Nr 1, Wiesława Kornowska i Irena Palińska z ośrodka konfekcyjnego Nr 4 oraz Irena Kwiatkowska i Irena Michalik z ośrodka konfekcyjnego Nr 3.

Coraz więcej radiowęzłów w miastach i wsiach

Radiofonia przewodowa cieszy się niesłabnącym powodzeniem zarówno wśród mieszkańców miast, jak i wsi. W grudniu r. ub. znów zwiększono do 289 ilość radiowęzłów macierzystych i do 132 ilość radiowęzłów pomocniczych, skąd przekazuje się audycje radiowe do 322.651 głośników W ciągu grudnia ekipy radiofonizacyjne Polskiego Radia zainstalowały 27.622 głośniki sieci radiowęzłowej oraz 315 zbiorowych urządzeń radiowych, których ilość w całym kraju wynosi 3.455.

Zradiofonizowano w grudniu 309 wsi (na stan 4.130). W całym kraju istnieje 4.012 zradiofonizowanych głośnikami świetlic, 372 szpitali i 761 przemysłowych zakładów pracy.

Młodzież wałbrzyska zasłużyła na sztandar

Młodzież Gimnazjum Górniczego w Wałbrzychu, zrzeszona w ZMP przepracowała dniówkę na ścianie młodzieżowej „Harte" w kop. „Biały Kamień", wydobywając 208 wózków węgla, przy normie 200 proc. Równocześnie 100 - osobowa grupa ZMP-owców Gimnazjum Handlowego i Gimnazjum dla Dorosłych przepracowała dniówkę na placu drzewnym kop. „Bolesław Chrobry", wyładowując wagony z drzewem. I w tym wypadku znacznie przekroczono ustaloną normę pracy.

Czynem swym młodzież ZMP pragnie uczcić zbliżającą się chwilę wręczenia jej sztandaru, ufundowanego przez społeczeństwo wałbrzyskie.

Oskarżeni w procesie łódzkim przyznają się do winy

W trzecim dniu procesu przeciwko Kraulowi i jego wspólnikom, który toczy się przed Sądem w Łodzi, składa zeznania osk. Wrześniewski — b. radca prawny CZPP. Oskarżony nie zaprzecza, że udzielał porad prawnych Hasfeldowi w sprawie reprywatyzacji fabryk Przyznaje się również, że pośredniczył w zawieraniu transakcji, pomiędzy osk. Kraulem Wojciechowskim w sprawie udzielenia zezwolenia Wojciechowskiemu na przerób bibułki papierosowej.

Po przesłuchaniu osk. Wrześniewskiego Sąd zarządził przerwę.

Wiadomości socjalne

PRZEMYSŁ PAŃSTWOWY — RODZINIE ROBOTNIKA

Opieką nad rodziną robotnika — przemysłu państwowego pochłania 60 proc. funduszu akcji socjalnej.

W chwili obecnej czynne jest 169 żłobków dla 5.485 dzieci, prócz tego dzieci robotnic korzystają z 1382 miejsc w żłobkach z innych instytucji.

Przemysł państwowy rozporządza 148 poradniami obsługującymi około 41.000 dzieci. Stacje opieki obejmują 30.000 niemowląt.

Obecnie czynnych jest 380 przedszkoli dla 26.000 dzieci, a w przedszkolach innych instytucji umieszczono 13.000 dzieci pracownic zatrudnionych w przemyśle.

W trosce o należyte wychowanie i zdrowie młodej generacji, przemysł państwowy uruchomił 65 świetlic dla dzieci. Kolonie letnie w r. 1948 objęły 177.000 dzieci.

W zakresie profilaktyki zdrowotnej czynnych jest 27 prewentoriów i 5 sanatoriów dla dzieci zagrożonych gruźlicą.

PONAD 1.000 IZB DLA HUTNIKÓW

W Zagłębiu Dąbrowskim wybudowano w roku ubiegłym 396 nowych mieszkań (1072 izby kosztem ponad 370 miln zł) i oddano do użytku ponad 250 wyremontowanych mieszkań. Na koszty remontu wydatkowano ok. 170 miln. zł.

W ramach specjalnej akcji remontowej odbudowano doraźnie 260 mieszkań kosztem 21.5 miln. zł.

Kredyty Dąbrowskiego Zjednoczenia na nowe budownictwo w r. 1949 wynoszą prawie 700 miln.

PRZEMYSŁ ELEKTROTECHNICZNY DZIECIOM Z RTPD

Pracownicy Centralnego Zarządu Przemysłu Elektrotechnicznego opiekują się Domem Dziecka RTPD w Konstancinie. W domu tym znajduje się około 100 sierot wojennych ze środowiska robotniczego.

Dnia 6 stycznia br. odbyła się w CZPE gwiazdka dla dzieci pracowników przemysłu elektrotechnicznego i dzieci z Konstancina. Dzieci z Konstancina otrzymały na gwiazdkę komplet instrumentów muzycznych dla własnej orkiestry.

MIESZKANIA DLA ROBOTNIKÓW PRZEMYSŁU NAFTOWEGO

W ramach akcji remontowej mieszkań robotniczych, Zarząd Przemysłu Naftowego otrzymał z Ministerstwa Przemysłu i Handlu kredyty w wysokości 8 miln. zł. Otrzymana suma pozwoliła na wyremontowanie 356 izb mieszkalnych.

W kilkunastu domach przeprowadzono instalacje elektryczną, wodną i gazową.

PRZEMYSŁ SKÓRZANY BUDUJE OSIEDLA

Przemysł skórzany odbudował osiedle robotnicze w Brabiewie, obejmujące 33 domy 4-ro i 8-mieszkaniowe. Z osiedla korzysta już 30 rodzin robotniczych.

Odbudowano również kolonię dla pracowników przemysłu skórzanego w Łodzi na 18 mieszkań oraz dom przy fabryce futrzarskiej w Gdańsku z 16 mieszkaniami.

AKCJA SOCJALNA W PRZEMYŚLE HUTNICZYM

W r. 1948 przemysł hutniczy wydatkował na prowadzenie akcji socjalnej 947 miln. zł. Na rok bieżący przeznaczono na ten cel kwotę 1.496 tys. zł. Na opiekę nad matką i dzieckiem przewiduje się 920 miln. zł.

Przemysł hutniczy prowadzi 9 prewentoriów, w czym 1 dom dla dzieci zagrożonych gruźlicą. Oprócz tego czynnych jest 17 żłobków, 39 przedszkoli i 8 świetlic dziecięcych. Na koloniach letnich przebywało 17.358 dzieci, na półkoloniach — 9.496.

Półtora miliarda papierosów

W grudniu r. ub. Polski Monopol Tytoniowy wyprodukował ogółem przeszło 1.515.900 tys. sztuk papierosów, z czego na bezustnikowe przypada 1.480.463 tys. sztuk. Produkcja cygar wyniosła 1.709 tys. sztuk, tytoniu fajkowego — ok. 77.000 kg. i tabaki ponad 6.000 kg.

W grudniu zakłady Monopolu Tytoniowego sprowadziły z Czechosłowacji 7 maszyn do wyrobu papierosów.

Ogółem otrzymano z Czechosłowacji 36 maszyn do produkcji papierosów bezustnikowych oraz 19 innych. Poza tym nadeszło 17 maszyn amerykańskich.

Nauka i technika wspólnym dobrem wszystkich ludzi pracy

W Domu Technika w Warszawie odbyło się w ub. tygodniu zebranie Rady Głównej Naczelnej Organizacji Technicznej, grupującej w swoich szeregach 22 tysiące inżynierów i techników z 16 branżowych stowarzyszeń technicznych.

Obradom przewodniczył prezes NOT — wicemin. tow. B. Rumiński, który na wstępie wygłosił przemówienie na temat znaczenia Kongresu Zjednoczeniowego Partii Robotniczych dla świata technicznego, podkreślając m. in. zadania, które przypadną do realizacji polskim inżynierom i technikom, a mianowicie:

przedterminowe zakończenie planu 3-letniego,

dalsze zbliżenie inteligencji technicznej do mas,

rozpracowanie planu 6-letniego.

Sprawom tym będą poświęcone najbliższe zjazdy stowarzyszeń technicznych. Będą one również omawiane na III Kongresie Techników Polskich w roku przyszłym. Po przemówieniu Prezesa NOT obecni przedstawiciele stowarzyszeń technicznych jednomyślnie przyjęli rezolucję, w której m. in stwierdzają:

„Wielki dorobek ideologiczny Kongresu, wskazujący na konieczność wspólnej walki o sprawiedliwość społeczną, opartą na podstawach naukowych socjalizmu i wytyczający 6-letni plan rozwoju i przebudowy gospodarczej Polski, stawiają przed inteligencją techniczną zadanie mobilizacji i wspólnej walki o realizację programu wysuniętego przez budowniczych socjalizmu".

Do podstawowych zadań — jak stwierdza rezolucja — należy prócz przedterminowego wykonania planu 3-letniego i rozpracowania od strony techniki wytycznych planu 6-letniego — również szkolenie ludowej inteligencji technicznej, wysuniętej z robotników i majstrów, zacieśnienie współpracy Stowarzyszeń Technicznych ze Związkami Zawodowymi na odcinku współzawodnictwa pracy, usprawnienia norm technicznych, pobudzania wynalazczości i wszelkiej inicjatywy twórczej z zakresu racjonalizacji procesów produkcyjnych.

Rezolucja podkreśla również korzyści, które przyniesie rozszerzenie współpracy z inteligencją techniczną Związku Radzieckiego i krajów demokracji ludowej.

„Obok wyzwalania się klasy robotniczej, obok nowych rewolucyjnych myśli społecznych i ofiarnych wysiłków mas pracujących, duży wpływ na dalszą przebudowę naszego ustroju wywierać będą dwie nowe wyzwalające się siły, a mianowicie: nauki i techniki w służbie ludu. Nie może być przebudowy starej gospodarki na nową bez zastosowania na szeroką skalę nowej nauki i techniki. Dominująca rola tych przemian przejawia się jeszcze w tym, że nauka i technika nie są dziś przywilejem elity i nie mogą być wykorzystywane przez pasożytów i wyzyskiwaczy, a stają się wspólnym dobrem wszystkich ludzi pracy, orężem w walce o interesy całego ludu.

W ustroju kapitalistycznym inżynier, mając kierowniczą rolę w przemyśle i gospodarce służył faktycznie kapitałowi, bo reprezentował wobec robotnika interesy kapitału, sprzeczne i wrogie klasie robotniczej. Dziś inżynierowie i technicy nie są już „oficerami wyzysku", a orędownikami władzy ludu, wydającymi z jego woli dyspozycje w interesie i dla dobra całości mas pracujących.

W ten sposób inteligencja techniczna zbliża się do klasy robotniczej i staje się z nią razem przodującą częścią nowego społeczeństwa. Inteligencja techniczna rozumie dziś tak jak rozumie to klasa robotnicza, że w masach tkwią niewyczerpane skarby zdolności i energii. Jeżeli w te masy przenieść nowe zdobycze techniki, a jednocześnie za pomocą metod naukowych rozpracować doświadczenia mas, to wykonanie zadań postawionych przez Kongres będzie zagwarantowane.

„Rada Główna NOT wzywa wszystkich inżynierów i techników do przyswojenia sobie dorobku ideologicznego Kongresu, do twardej dyscypliny w realizacji zadań postawionych, oraz do przekształcenia Stowarzyszeń Technicznych w orędowników i budowniczych Polski socjalistycznej".

Z kolei sprawozdanie złożył Sekretarz Generalny NOT inż. J. W. Czarnowski, omawiając pracę i osiągnięcia NOT i Stowarzyszeń Technicznych. Jak ze sprawozdania wynikało — działalność zarówno NOT, jak i Stowarzyszeń stale się ożywia, co przejawia się w zjazdach naukowo-technicznych akcji odczytowej, działalności wydawniczej, ze szczególnym uwzględnieniem wydawnictw prasy technicznej, organizowaniu akcji szkoleniowych (jak np. zorganizowanie wieczorowej szkoły inżynierskiej w Warszawie), organizowaniu dalszych szkół w takich ośrodkach, jak: Katowice, Wrocław, Łódź, Poznań, organizowaniu życia stowarzyszeniowego przez uruchomienie Domów Technika — w Warszawie i innych ośrodkach.

Mówca podkreślił przy tym, że podobny, a nawet silniejszy rozwój stowarzyszeń technicznych można stwierdzić i w zaprzyjaźnionych krajach, w szczególności zaś w Związku Radzieckim, gdzie w ostatnim roku ilość inżynierów i techników zorganizowanych w stowarzyszeniach wzrosła więcej niż o 50 proc.

W dyskusji zabierało głos wielu mówców zwracając uwagę m. in. na konieczność umocnienia kontaktu Stowarzyszeń Technicznych z masami robotniczymi przez wygłaszanie na naradach wytwórczych krótkich referatów technicznych na tematy aktualne oraz na konieczność współpracy Stowarzyszeń Technicznych z Radami Narodowymi.

W dalszym ciągu obrad omawiano wytyczne organizacyjne III Kongresu Techników Polskich, uchwalono preliminarz budżetowy na rok 1949 oraz załatwiono szereg innych spraw organizacyjnych.

Wprowadzenie nowych norm podwyższyło zarobki górników

Załoga kopalni „Sosnowiec" omawia normy i zaszeregowania

W kopalni „Sosnowiec" odbyła się konferencja Rady Zakładowej Komitetu Współzawodnictwa Pracy, Komisji Społecznej Norm oraz Sekcji Bezpieczeństwa i Higieny Pracy, poświęcona omówieniu sprawozdań z przebiegu prac nad wprowadzeniem w życie nowych norm pracy i nowego zaszeregowania pracowników.

Dyrektor Jędrych w sprawozdaniu z działalności Komisji Norm Technicznych oświadczył, że w dniu 15 stycznia zastosowano po raz pierwszy na tzw. przodkach kopalni „Sosnowiec" nowe normy pracy.

Wyniki pierwszego dnia pracy wykazały, że nowe normy opracowane zostały zgodnie z warunkami technicznymi wydobycia. Normy już w pierwszym dniu wykonano w całości na wszystkich „przodkach", z wyjątkiem jednego, w którym warunki pracy są szczególnie ciężkie. Orientacyjne obliczenie zarobków wykazało, że według nowych stawek, dzienny maksymalny zarobek górnika wzrósł do 1.200 zł za dniówkę, podczas gdy poprzednio kształtował się w granicach 660 zł, łącznie z dodatkami.

Dla oddziału pracującego w najtrudniejszych warunkach geologicznych uzyskano w Dąbrowskim Zjednoczeniu Przemysłu Węglowego obniżenie normy.

Komisja Społeczna Norm, opierając się na doświadczeniu robotników i ich uwagach, opracowała również normy lokalne dla tzw. przestawiaczy rynien i napędu, tamiarzy i piaskarzy. Projekt złożono władzom zwierzchnim.

Zainteresowanie Komisji tą grupą pracowników zachęciło ich — pomimo chwilowego braku norm — do udziału we współzawodnictwie, dzięki czemu przyczynili się oni w znacznym stopniu do osiągnięć produkcyjnych kopalni w bież. miesiącu.

Kopalnia przekracza ostatnio dzienną produkcję planowania średnio o 10 proc., a wydajność pracy osiągnęła 1.284 kg węgla na robotniko - dniówkę, podczas gdy plan produkcji przewidywał 1.202 kg na rob. - dniówkę.

Wyniki narady podsumował wiceprzewodniczący Zarządu Głównego Centralnego Związku Zawodowego Górników Kwiatkowski, który stwierdził, że do poprawy wydajności pracy w kopalni w znacznym stopniu przyczyniła się inicjatywa Komitetu Kopalnianego PZPR.

Przedstawiciel PZPR, tow. Sokół, zwrócił uwagę na konieczność dalszego zacieśnienia współpracy aktywu kopalnianego z ogółem robotników, co zapewni należyte wprowadzenie w życie nowych płac i nowych norm, oparte na uwagach i spostrzeżeniach najwydatniej pracujących i najbardziej doświadczonych górników.

Poważne osiągnięcia i nowe zadania Akcji »W« w roku 1949

Ministerstwo Zdrowia komunikuje o dalszym spadku zachorowań

Uderzeniowa akcja wykrywania źródeł zakażenia i leczenia chorób wenerycznych, którą podjęło na niespotykaną dotąd skalę Min. Zdrowia, przyniosła doskonałe wyniki.

W r. 1948 leczonych było około 80 tys. osób — dotychczas liczba leczonych nie przekraczała 40 tys. osób rocznie. Ze wszystkich stron kraju napływają do Min. Zdrowia meldunki o ogromnym spadku nowych zachorowań.

Jest to wynikiem zastosowania w naszym lecznictwie nowoczesnych metod, które przecinają zakaźność choroby już po 2 tygodniach leczenia, gdy przedtem jeszcze po pół roku pacjent mógł powodować nowe zachorowania. Przy dawnych, przewlekłych metodach leczenia (kuracja trwała około 1 i pół roku) tylko 20% chorych doprowadzało je do końca. Obecnie, gdy leczenie nigdy prawie nie przekracza 4 tygodni, niemal wszyscy pacjenci leczą się cierpliwie i metodycznie.

Badania masowe objęły w r. ub. na terenie kraju 1 milion osób, z których przeciętnie 1,3% zarażonych było kiłą. Wiele z nich nie wiedziało o chorobie i stanowiło źródło dalszego zakażenia.

W br. przewiduje się zbadanie 2,5 miliona osób. Technika badań ulegnie jednak zmianie, zamiast badań poszczególnych terytoriów w całości, nacisk położony zostanie przede wszystkim na wielkie ośrodki przemysłowe, wielkie miasta, tereny Wybrzeża oraz badanie starszej młodzieży szkół zawodowych i średnich.

Wykrywanie źródeł zakażenia i kontaktów jest podstawą powodzenia akcji „W". Dlatego przeszkolone będą nowe kadry pielęgniarek terenowych i lekarzy specjalistów (524 pielęgniarki i 349 lekarzy).

Polski Związek Przeciwweneryczny, który pracuje w dziedzinie uświadamiania społeczeństwa przy pomocy broszur propagandowych, pogadanek, afiszów i wystaw, zyskał obecnie nową broń. Każda woj. lotna kolumna przeciwweneryczna otrzymuje aparat filmowy wraz z serią filmów, przedstawiających w sposób ciekawy i pouczający sposoby walki z tą klęską społeczną.

W najbliższych dniach powołany zostanie Państw. Instytut Wenerologiczny, z prof. Grzybowskim na czele. Instytut zajmie się naukowym opracowaniem metod społecznej walki z chorobami wenerycznymi, metod współczesnego leczenia, badaniami naukowo doświadczalnymi itp.

Uderzeniowa akcja „W" trwa nadal.

Listy naszych czytelników

Jako student, miałem przyznane przez Państwowe Zakłady Tele- i Radiotechniczne stypendium, które zawsze było wypłacane bardzo punktualnie. Gdy nastąpiła centralizacja Przemysłu Teletechnicznego i P. Z. T., wcielone zostały do centralnego Zarządu Przemysłu Elektrotechnicznego (październik 48), przestaliśmy otrzymywać stypendia, mimo obietnic i kilkakrotnego wyznaczania terminów, w których pieniądze mieliśmy otrzymać. Było nas około 40 studentów - stypendystów. Stypendia te dla większości były jedynym źródłem utrzymania.

STUDENT

Centr. Zarz. Przem. Elektrotechnicznego, wyjaśnia, że po przyłączeniu Państwowych Zakładów Tele i Radiotechnicznych „przejęto 24 studentów bez budżetu". Starania o dodatkową dotację nie powiodły się. Studenci otrzymali już stypendium na styczeń 49, natomiast o wyrównaniu trzymiesięcznych zaległości za rok ubiegły nie ma, jak wynika z listu PZPE, mowy.

Rozumiemy stanowisko PZPE, ale jednocześnie musimy stwierdzić, że stypendium zostało przyznane i było często jedynym źródłem utrzymania uczących się. Przytoczone argumenty nie przekonują. Studenci powinni w jaknajszybszym czasie otrzymać przysługujące im stypendium za październik, listopad i grudzień 1948 r.

ODPOWIEDZI REDAKCJI

Ob. Rajchert Ewa — Elk. — Jeżeli jesteście wdową po oficerze, który brał udział w organizacji konspiracyjnej i o ile mąż Wasz z tego tytułu brał udział w walce w czasie Powstania, przysługuje Wam, jako osobie pozostałej po uczestniku ruchu podziemnego, poległego w walce o wyzwolenie Polski spod najazdu hitlerowskiego, prawo do zasiłku, wynoszącego 60% pensji urzędnika X stopnia służbowego (ustawa z dn. 23 lipca 1945 r. Dz. URP nr 30/45 — poz. 180). Wnioski te rozstrzygają Wojewódzkie Komisje kwalifikacyjne, urzędujące przy Wojewódzkiej Radzie Narodowej. Zgodnie z rozporządzeniem, wydanym w sprawie tych zasiłków z dnia 21.10.1948 r. (Dz. URP nr 53, poz. 422) zgłoszenia o zasiłki winny były być zgłoszone najpóźniej do 31 grudnia 1948 r.

Z.M.P., Ostrowiec. — Dziękujemy — ze względu na brak miejsca zamieścić nie możemy.

Stanisława Rutkowska, Warszawa. — Chcąc przeprowadzić w mieszkaniu instalację elektryczną musicie zwrócić się do elektrotechnika uprawnionego do wykonywania planów instalacyjnych. Plan taki musi być zatwierdzony przez Elektrownię. Elektrownia nie zajmuje się przeprowadzaniem instalacji w prywatnych mieszkaniach.

D. B., Warszawa.—Na skutek naszej interwencji ZUS w Warszawie zwrócił się do Naczelnego Lekarza Ubezpiecz. Społecznej z prośbą o wydanie zarządzeń, ułatwiających ubezpieczonym oczekiwanie na lekarzy w ambulatoriach przy ul. Jagiellońskiej 34. Obecnie poczekalnia przy tych ambulatoriach będzie otwarta codziennie od godz. 7 rano.

Sport

MISTRZYNI MOSKWY

Julia Kotchanowskaja mistrzyni Moskwy w jeździe figurowej na łyżwach

I Liga bokserska wyłoniona

8 lutego zakończenie rozgrywek eliminacyjnych

Niedzielna przedostatnia runda pięściarskich rozgrywek eliminacyjnych o wejście do I i II Ligi praktycznie zakończyła walki, gdyż na podstawie niedzielnych wyników można już ustalić, które drużyny wchodzą do I i II Ligi, za wyjątkiem grupy 6-tej, gdzie Lublinianka i Samorządowiec z Wrocławia muszą stoczyć jeszcze jedną walkę o miejsce w drugiej Lidze.

Do I Ligi wejdą: Gedania (nawet w wypadku przegrania ostatniego meczu z Odrą) Gwardia (Gdańsk), Zryw (Łódź), Batory (Chorzów), Gwardia (Warszawa) i Zjednoczenie (Bydgoszcz). W drugiej Lidze mają zapewnione miejsca: Warta (Poznań) ZZK (Poznań), Pafawag, Radomiak i Włókniarz. W grupie VI Lublinianka i Samorządowiec mają po 2 punkty, przy czym Lublinianka ma lepszy stosunek zwycięstw. Decydujący dla obu drużyn mecz, odbędzie się 8 lutego we Wrocławiu, gdzie Samorządowiec, jako gospodarz ma większe szanse na zwycięstwo. Wynik remisowy wprowadziłby Lublinankę do II Ligi.

W dalszych walkach o tytuł mistrza Polski najwięcej będą miały do powiedzenia: Gedania, Zryw i Gwardia (Warszawa). Najprawdopodobniej walka finałowa rozegra się między Gedanią i Gwardią Warszawską.

Trzecia porażka pięściarzy fińskich

LENIGRAD. Trzeci i ostatni występ pięściarzy robotniczej reprezentacji fińskiej w Leningradzie z reprezentacją Zw. Zaw. tego miasta, zakończył się znowu porażką Finów, tym razem w stosunku 4:12.

Wielki turniej juniorów w miejsce meczu Węgry-Polska

Projektowany na dzień 30 stycznia międzypaństwowy mecz pięściarski juniorów Polska — Węgry nie dojdzie do skutku, gdyż jak wynika z listu otrzymanego przez PZB, Węgrzy nie dysponują tym terminem.

Ponieważ dzień 30 stycznia jest dniem PZB, Zarząd postanowił wykorzystać ten termin i w dniu tym zorganizuje w Warszawie bardzo interesującą imprezę z udziałem kandydatów na asów pięściarskich. Wedle projektu PZB walczyć będą w wadze muszej: Getling — Soczewiński oraz Gumowski Kargiel, w koguciej Brzózka — Czajkowski, w piórkowej Kruża — Wytych, (pogromca Antkiewicza) w lekkiej Kudłacik — Debisz, (zwycięzca Rodaka). w półśredniej Musiał — Stysiał, w średniej Szneider — Smyk, w półciężkiej Gnat — Franek i w ciężkiej Misiewicz — Kołeczko.

Tajner mistrzem narciarskim Śląska

W drugim dniu narciarskich mistrzostw Śląska w Wiśle, tytuł mistrza w kombinacji norweskiej zdobył Tajner Leopold (Watra, Cieszyn) zdobywając 449,5 pkt. Tajner wygrał konkurs skoków do kombinacji — 39.5, 40,5 i 47,5 — nota 209,5.

W konkursie skoków otwartych również pierwsze miejsce zajął Tajher, osiągając skoki 43 i 44 m — nota 213,8 pkt. Wśród juniorów pierwsze miejsce w kombinacji norweskiej zajął Ryś Karol 417,9 punktami.

Obroty pocztowe przekroczyły poziom przedwojenny

Ruch pocztowo - telekomunikacyjny w 1948 r. w wielu działach przewyższył już poziom przedwojenny.

W 1948 r. liczba placówek pocztowo - telekomunikacyjnych doszła do 4.521.

W ciągu roku ubiegłego wysłano 754 miln. przesyłek listowych i wysłano 256 miln. czasopism i wydawnictw, paczek nadano 13 miln.

Za pośrednictwem poczty, dokonano w 1948 r. 29 miln. wpłat i wypłat PKO.

Depesz nadano 5.8 miln., tj. o 44 proc. więcej niż w 1938 r. Liczba rozmów telefonicznych międzymiastowych osiągnęła 40 miln., wobec 28 miln. w 1938 r.

Film

Nowy program oświatowy

Kino „Stylowy", które wyspecjalizowało się wbrew swej nazwie (kino „Aktualności") w dziedzinie filmów oświatowych, w najnowszym programie wyświetla raz jeszcze znakomity film „Zmysły roślin".

W filmie tym dowiadujemy się o wielu sprawach, o których znaczna część widzów nie może mieć właściwego wyobrażenia. O tym, że rośliny reagują na dotyk lub płomień, na słońce czy deszcz — wiemy od dawna z własnego doświadczenia, jednak wspomniany film obrazuje nam mechanizm tej reakcji oraz jej przebieg. Można wykazać, że roślina cierpi, śpi, popada w letarg pod narkozą i (do pewnego stopnia) „krzyczy z bólu"!

Ciekawe te fakty zobrazowane są bez zarzutu z nadzwyczajną, nie pozostawiającą wątpliwości, przejrzystością.

Drugi film „Radzieckiego Studio Filmów Naukowych w Leningradzie" pt. „Porcelana", zaznajamia nas z wytwarzaniem porcelany w Rosji od czasów słynnego Winogradowa, oraz o społecznej tematyce uwidocznionej w motywach malowanych na porcelanie ZSRR.

Poza tym film podkreśla, że porcelana radziecka nie służy jednostkom i bogatym pałacom, lecz jest dostępna dla wszystkich, podnosi zmysł estetyczny narodów oraz ich ogólną kulturę. Interesujący film zmontował Nikitin na podstawie scenariusza Tuberowskiego.

Trzeci film inż. Wł. Puchalskiego pt.: „Zima w Białowieży" przynosi jak zawsze przepiękne zdjęcia filmowe tego najlepszego w Polsce operatora filmowego. Zdaniem moim w filmie położono zbyt wielki nacisk na polowania, a zbyt skąpo obdzielono nas tymi wspaniałymi obrazami przyrody i jej zjawisk.

L. BUK

Z notatnika Warszawy

Brak reklamy mści się na ZOM-ie

Zima tegoroczna należy do wyjątkowo ciepłych i lekkich. Wystarczyło jednak jednego dnia, aby ulice i chodniki miasta pokryła warstwa śniegu, przetwarzającego się stopniowo w lepką, mokrą [illegible]pkę.

Tym razem ZOM s[illegible] się nieco lepiej, niż w latach ubiegłych. Ukazały się na głównych ulicach pługi, cała „załoga" ZOM-u wyległa z szuflami i łopatami, pomogli także koledzy z Wydziału Drogowego i Kanalizacyjnego.

Robotników tych było jednak za mało. A były przecież możliwości zatrudnienia poważnej ilości osób przy odśnieżaniu stolicy.

Swego czasu pisaliśmy, że na akcję odśnieżania przyznano ZOM-owi poważne kredyty, które można było z powodzeniem wykorzystać. Nie chodziło w tym wypadku o jakieś większe inwestycje w rodzaju uruchomienia kilku dodatkowych pługów, czy stałego zatrudnienia w ZOM-ie większej ilości pracowników. Kredyty przyznano na doraźne wynajęcia jednodniowych robotników w wypadku opadów śnieżnych. Lecz chętnych zgłosiło się niewielu...

Czy dlatego, że opłata jest zbyt niska? Nie.

Bynajmniej nie dlatego, że nie chcieli, bo płaca za dzień roboczy wynosi 500 zł, za noc zaś 600 zł. Stawki więc nie są zbyt niskie. Więc?

Winą nielicznych zgłoszeń było to, że robotnicy nie wiedzieli ani o akcji odśnieżania, ani o przyznanych kredytach. Swego czasu ZOM wywieszał w swych punktach ogłoszenia o tym, że w wypadku śnieżycy chętni mogą się zgłosić tam i tam, że zapłaci im się w tym samym dniu i rąk do pracy nie brakło.

Ten sa msystem można zastosować i teraz. Nie jest jeszcze za późno na odpowiednią reklamę, gdyż śniegu może być jeszcze wiele. (ar)

TEATRY

TEATR POLSKI (Karasia 2)
Wtorek — godz. 19 „Zakon krzyżowy".
Środa — godz. 19 „Pan Jowialski".

TEATR KAMERALNY (Foksal 16) godz. 19 „Wyspa pokoju".

KLASYCZNY (Mokotowska 12) o godz. 19 „Kobieta we mgle".

MAŁY (Marszałkowska 81) godz. 19 „Archipelag Lenoir".

POWSZECHNY (Zamojskiego 20) godz. 19 „Zieleni się zboże".

PLACÓWKA (Królewska 13) godz 19 „Pies ogrodnika".

NOWY (Puławska 37) codziennie o godz. 19 oraz w niedzielę o godz 15 i 19 komedia Isajewa i Galicza „Tu mówi Tajmyr".

ROZMAITOŚCI (Marszałkowska 8) godz. 19 „Zemsta".
„Zemsta".

SYRENA (Litewska 3). G[illegible]a 19.15 „Nowe porządki".

NASZ TEATR (Marszałkowska 81) „Romantyczność" o godz. 15.15; w niedziele i święta o godz. 11.30.

TEATR DZIECI WARSZAWY (sala YMCA) — godz. 12 „Budowali most".

LUDOWY TEATR MUZYCZNY (Szwedzka 2-4) w próbach „Skalmierzanki".

TEATR LALKI I AKTORA „GULIWER", Królewska 13.
„Korsarze". W niedzielę i święta o godz. 13, w dni powszednie tylko dla szkół.

KINA

ATLANTIC (Chmielna 33) „Dzwonnik z Notre Dame, początek seansów o godz. 12.15, 14.30, 16.45, 21.15; Zw. zaw. 19.

STYLOWY (Marszałkowska 112) „Ostatni Mohikanin", pocz. seans o godz. 13, 15, 17 21; Zw Zaw o godz. 19.

POLONIA (Marszałkowska 56) — „Czerwony krawat". Początek seansów o godz. [illegible], 15, 19, 21; zw. zaw. o godz. 19.

PAŁLADIUM (Złota 7-9) „Expres Moskwa — Ocean Spokojny". Początek seansów o godzinie 13, 15, 19, 21. Zw. Zaw. 17.

SYRENA (Inżynierska 2) „Moja miła". Początek seansów o godzinie 14, 16.30, 19. Zw. Zaw. 21.30.

TECZA (Żoliborz. Suzina 4) „Tajemnica nocy wigilijnej". Pocz. seans. o godz. 15, 17 i 21; zw. zaw o 19; w niedziele i święta o 13.

RADIO

8.10 Transm. prog. ogólnopol. 8.00 Transm. progr. wymiennego — poradnik gospodarstwa domowego. 8.10 Transm. progr. ogólnopol. 9.50 Program na dzień bieżący. 10.00 Przerwa. 11.57 Transm. progr. ogólnopol. 12.55 Audycja dla wsi 13.10 Przerwa. 14.20 Transm. progr. wymiennego — pogadanka kuratorium okr. szkolnego pomorskiego. 14.30 Przegląd wydarzeń. 14.40 Koncert solistów — Zygmunt Murawski — skrzypce, Bernard Nowacki — baryton, Laura Matusik — akom. 15.10 Rozmowę z autorem „kulawego bosmana" — Jerzym Rychlińskim przeprowadzi Stanisław Telega. 15.20 Informacje lokalne. 15.30 Transm. progr. ogólnopol. 22.45 Kom. meteorologiczny dla rybaków i muzyka. 23.00 — 23.30 Transm. progr. ogólnopolskiego.

Z wilgotnych piwnic i baraków do jasnych i ciepłych mieszkań

70 rodzin robotniczych skorzystało z akcji trójek

W wyniku akcji trójek zajęto w Warszawie około 70 izb mieszkalnych. Rada Związków Zawodowych przydzieliła te izby poszczególnym zakładom pracy, zaznaczając, że mogą w nich zamieszkiwać jedynie rodziny robotnicze. Mieszkania otrzymały takie zakłady, jak: „Rygawar" (3 mieszkania), „Borkowscy" (3), PMS (3), „Schicht" (3), Gazownia (5), MZK (6), Wodociągi (3) itd.

Wydział Kwaterunkowy Zarządu Miejskiego do większości przydzielonych mieszkań wprowadził już nowych lokatorów. Są to robotnicy, którzy dotychczas mieszkali w domach zrujnowanych, suterenach, a także często w piwnicach.

U „Marca"

Przodownik pracy Wodociągów i Kanalizacji, tow. Jan Kępka, wraz z żoną i dwojgiem dzieci (14 i 4 lata) koczowali dotychczas w ciemnych, wilgotnych piwnicach przy ul. Naruszewicza 2. Warunki mieszkaniowe niezmiernie ciężkie, po cegłach spływała woda. Zimno doskwierało. Syn, 14-letni, musiał tutaj codziennie pracować i odrabia lekcje. Drugie 4-letnie dziecko chorowało z wilgoci.

A opodal w pięknej willi, w zacisznej ulicy, w 5-pokojowym lokalu przy ul. Czeczota 23 mieszkała 4-osobowa rodzina jednego z najbogatszych w Warszawie właścicieli kawiarni — Marca. Od czwartku ub. tygodnia przodownik pracy Wodociągów i Kanalizacji, tow. Jan Kępka z rodziną mieszka, naprawdę mieszka. Otrzymał jasny, duży pokój w mieszkaniu ob. Marca.

Zastajemy żonę Kępki przy pracy. Widać jeszcze rozgardiasz. Trzeba jeszcze poustawiać, jak należy meble, trzeba porozwieszać obrazy. Jeszcze tyle, tyle roboty. Ale już wyczuwa się w tym nowym mieszkaniu radość. Żona Kępki śmieje się jakoś weselej... Na stole w wazoniku bukiecik kwiatów.

— To na szczęście — mówi nam gospodyni. — W niedzielę urządzamy tradycyjne osiedliny, przyjdziecie? — zapytuje nas.

Przyjdziemy na pewno!

W śródmieściu

Koszykowa 39. Ogromna, masywna kamienica. W lokalu nr 8, 5-pokojowym, jasnym i czystym, mieszkało kilka zaledwie osób. Zamożni ludzie. Właściciele doskonale prosperującego zakładu krawieckiego. I oni to swego czasu, korzystając z nieuczciwości urzędników inspekcji budowlanej, wyłączyli lokal spod kwaterunku. Sądzili, że tak już zostanie. Ale sprawiedliwości, choć późno, stało się zadość. Trójki partyjne zastrzegły jeden pokój z używalnością kuchni.

W pokoju tym (powierzchni 20 m kw.) mieszka już dzisiaj 4-osobowa rodzina **tow. Aleksandra Niżewskiego.** Niżewski gnieździł się dotychczas w zniszczonym baraku wojskowym, przy ul. Szwoleżerów. Ściany tam były surowe, nie wyprawione. Z każdego kąta wiał chłód. Czy można więc dzisiaj nie podzielać radości Niżyńskich, widząc ich w pięknym pokoju przy ul. Koszykowej. Mało że w pięknym, we własnym — to najważniejsze. Jest tutaj i łazienka i nowoczesna umywalka. Wysoki, kaflowy piec grzeje przyjemnie.

I tutaj będą tradycyjne osiedliny. I tutaj nas zapraszają.

W najbliższym tygodniu 70 robotniczych rodzin warszawskich, dzięki akcji trójek partyjnych, będzie mogło urządzić osiedliny. Życzymy wszystkim wiele radości w nowych mieszkaniach. (w. b.)

Coraz mniej chorób zakaźnych dzięki szczepieniom ochronnym

Gospodynie muszą pamiętać o niebezpieczeństwie włośnicy

Z miesięcznego sprawozdania Wydziału Zdrowia Publicznego wynika, że stan zdrowia warszawiaków w grudniu, w porównaniu z miesiącem poprzednim poprawił się, zanotowano bowiem o 107 mniej wypadków chorób zakaźnych.

Niewątpliwie jest to wynikiem polepszenia warunków sanitarnych miasta oraz szeroko zakrojonej w ubiegłym roku akcji szczepień ochronnych. Po raz pierwszy osiągnięto bardzo wysoki procent szczepień, bo aż 85 proc. ludności Warszawy poddało się zabiegom.

Najbardziej miarodajnym wskaźnikiem polepszenia warunków sanitarnych stolicy jest liczba zachorowań na dur brzuszny i plamisty. Gdy w 1945 r. zanotowano 568 przypadków duru brzusznego, to w roku 1948 w dwukrotnie liczniejszej Warszawie było ich tylko 181.

Stosunkowo często, choć w bardzo łagodnej formie, występuje już od 1946 r. szkarlatyna. Grudzień zapisał się w tej pozycji cyfrą 216 wypadków.

Uważać na mięso!

Niezbyt pocieszająco przedstawia się sprawa włośnicy (trychinozy). Wprawdzie w grudniu liczba zachorowań z 19 spadła do 4, ale Wydział Zdrowia Publicznego alarmuje już o około 15 przypadkach w miesiącu styczniu. Mimo ciągłej kontroli ze strony władz miasta i akcji uświadamiającej, mieszkańcy stolicy wciąż jeszcze nabywają mięso niebadane. Nasze gospodynie trudno przekonać, iż piękne mięso z zupełnie zdrowej świni, bardzo często bywa zarażone.

... i na psy

Podobnie jest z wypadkami pokąsania przez wściekłe zwierzęta. W grudniu zanotowano ich stosunkowo mało, bo 46, liczba ta jednak w styczniu poważnie wzrosła. Ostatnio zdarzały się nawet wypadki pokąsania osób przez własne zwierzęta Jest to, oczywiście, wynikiem zaniedbania obowiązku zarejestrowania i szczepienia zwierząt. Jak długo warszawiacy nie zrozumieją, że szczepienie zwierząt przeciw wściekliźnie jest konieczne i że o najmniejszych skaleczeniach nawet przez własne zwierzęta należy bezwłocznie zawiadamiać Ośrodki Zdrowia, walka z wścieklizną będzie, niestety, ciągle jeszcze utrudniona.

Liczba zachorowań na gruźlicę utrzymuje się mniej więcej na tym samym poziomie. W listopadzie i grudniu zwiększyła się ilość gruźlików, będących pod opieką Poradni Przeciwgruźliczych, a to dzięki koordynacji pracy poradni z Ubezpieczalnią Społeczną. By opieką poradni objąć jak największą ilość chorych na gruźlicę, przy badaniach masowych w fabrykach i warsztatach pracy zobowiązuje się chorych do zgłaszania się do poradni.

(m)

Odbudowa 5 gmachów szkolnych w dzielnicach robotniczych stolicy

W szkołach Powązek brak miejsc dla 1500 dzieci

Jeszcze około 3.000 dzieci mieszkających przede wszystkim w dzielnicach peryferyjnych Warszawy, nie uczęszcza do szkół podstawowych. W najgorszej sytuacji pod tym względem znajdują się Powązki. Dlatego też władze miejskie zamierzają w 1949 r. doprowadzić do końca przede wszystkim odbudowę gmachów szkolnych, znajdujących się na peryferiach miasta, zamieszkałych głównie przez świat pracy.

Pięć gmachów szkolnych, których odbudowa albo już się rozpoczęła, albo była w projekcie, ma być nareszcie wykończonych. Są to budynki szkolne przy ul. Gostyńskiej 9, Zawiszy 47, Elbląskiej 51, Grójeckiej 93 Białołęckiej 36.

Odbudowa tych gmachów jest tym bardziej konieczna, że w pobliżu nich wyrastają już nowe dzielnice mieszkalne i ośrodki fabryczne

Młynów i Koło

Dużą ulgę odczuje północna Wola dzięki uzyskaniu gmachu przy ul. Gostyńskiej 9. Pomieści on około 1.000 dzieci. Jednocześnie ze względu na bliską odległość Młynowa, będą tu mogły uczęszczać dzieci rodzin które dostaną mieszkania w pierwszej serii domów osiedla ZOR-u.

Dopiero w 1950 r., ma się rozpocząć budowa nowego budynku szkolnego na Młynowie.

Podobną rolę ma spełnić budynek szkolny przy ul. Zawiszy 47. Przyjmie on część dzieci z kolskiego osiedla WSM i odciąży szkoły przy ul. Ożarowskiej. Na remont tego gmachu już w 1948 r. było przeznaczonych 9 mil. zł. które — niestety — nie zostały wyzyskane.

Powązki czekają

O ile jednak na odbudowę gmachów przy ul. Zawiszy i Gostyńskiej są potrzebne kredyty, o tyle sprawa ukończenia w tym roku odbudowy budynku szkolnego przy ul. Elbląskiej jest pod znakiem zapytania. Tymczasem dla około 1.500 dzieci Powązek, nie ma miejsca w szkołach tej dzielnicy. Najbliżej miałyby dzieci z Powązek do szkół żoliborskich, lecz szkoły Żoliborza są przeciążone i nie chcą przyjmować dzieci obcych.

Powązki mają więc podstawę domagać się zwiększenia kredytów na odbudowę gmachu, w którym łatwo znalazło by się miejsce dla 1.000 dzieci.

Sprawa ostatecznego ukończenia odbudowy gmachu przy ul. Grójeckiej 93 nie powinna nastręczać żadnej trudności.

Żerań rośnie

Odbudowa gmachu przy ul. Białołęckiej 36 należy raczej do smutnych historii. Pół gmachu jest już gotowe. Wskutek jednak opieszale prowadzonego remontu i braku odpowiednich zabezpieczeń, panoszy się tu grzyb. Trzeba więc będzie po ukończeniu całości budowy jeszcze raz wziąć się do poprawek tej części, którą używa się obecnie.

Szkoła przy ul. Białołęckiej musi być ukończona w terminie. Liczba bowiem mieszkańców Żerania, przyszłej dzielnicy przemysłowej Warszawy, już w najbliższym czasie zacznie szybko rosnąć. Sama tylko fabryka samochodów, która ma tu powstać, będzie liczyła ponad 8.000 robotników. (Ek).

Warszawa zwalcza analfabetyzm

Warszawska Rada Społeczna do Zwalczania Analfabetyzmu rozwija ożywioną działalność.

Na terenie Warszawy czynnych jest 50 kursów dla analfabetów. Od 1 lutego liczba ta powiększy się do 100. Na każdym kursie zarejestrowanych jest 25 słuchaczy. Naukę prowadzą nauczyciele szkół powszechnych.

Cały kurs można ukończyć w ciągu 5 miesięcy, przy 12 godzinach nauki tygodniowo. Rozkład godzin jest dostosowany do warunków i możliwości życiowych kandydatów. Świadectwo ukończenia kursu może otrzymać kandydat po wysłuchaniu 240 godzin i złożeniu egzaminu końcowego.

Nauka obejmie wszystkich analfabetów do lat 50.

Kronika partyjna

Tow. tow. Dzielnicy Śródmieście zawiadamiamy, że w dniu 25.I 1949 roku, o godz. 16 odbędzie się zebranie dziesiętników w sali KD Śródmieście (ul. Mokotowska 48).

W dniu 26.I.1949 r. o godz. 16 odbędzie się zebranie sekretarzy grupy I, II, i III w sali KD Śródmieście (ul. Mokotowska 48).

W dniu 27.I.49 r. o godz. 16 odbędzie się zebranie sekretarzy grupy 4, 5, 6 i 7 w sali KD Śródmieście (Mokotowska 48).

Uwaga, sekretarze kół nauczycielskich!

Sekcja Oświatowa Wydziału Propagandy KW PZPR zawiadamia, że dnia 26.I. br. o godz. 18.30 odbędzie się w lokalu KW PZPR (Al. Jerozolimskie 23, III p.) odprawa sekretarzy kół nauczycielskich.
Obecność obowiązkowa.

Nagrody dla przodowników

Centralny Zarząd Energetyki przeznaczył 532 tys. zł na nagrody za trzeci i czwarty kwartał współzawodnictwa dla przodowników pracy Zjednoczenia Energetycznego Okręgu Warszawskiego (dawna Elektrownia Warszawska).

Rozdzielenie tych pieniężnych nagród nastąpi jeszcze w bieżącym tygodniu.

Najwyższe sumy otrzymają czołowi przodownicy pracy tow. tow. 1) **robotnik Aleksander Oleksiński osiągnął 400 proc. normy, 2) inkasent Stanisław Ruk — 200 proc. normy, 3) robotnik zakładacz liczników Stefan Płuski — ok. 200 proc. normy, 4) Kazimierz Konarski, robotnik w wydziale transformatorowym— 170 proc. normy, 5) Antoni Żarłok, robotnik — 184 proc. normy, 6) Adam Pawłowski, robotnik maszynowni — 180 proc. normy.** (w.b.)

Zapisy do szkoły RTPD

Robotnicze Towarzystwo Przyjaciół Dzieci podaje do wiadomości, że przyjmuje zapisy dzieci do szkoły RTPD stopnia podstawowego, przy ul. Noakowskiego 6 (w pobliżu Politechniki).

Zapisy trwają od 17.1 do 1.2 w godzinach od 9 do 12 i od 15 — 18 w gmachu szkoły.

Przyjmuje się dzieci do klas od 1 do 7 włącznie.

Zajęcia w szkole rozpoczynają się od drugiego półrocza bieżącego roku szkolnego 1949.

Ofiary

Tow. J. J. Boleńscy, zamiast życzeń noworocznych, składają na R. T. P. D. zł 2.000.

Warszawskie rozmówki

— O! Masz trzypokojowe mieszkanie!?
— Bo mam kuzyna.
— W mieszkaniu?
— Nie. W urzędzie kwaterunkowym.

Komitet Blokowy Nr 378 zasługuje na uznanie

Jak wiele zależy od dobrej organizacji pracy i udziału wszystkich mieszkańców we własnym samorządzie — widać wyraźnie w funkcjonowaniu i działalności Komitetów Blokowych. Większość tych komitetów może się poszczycić poważnymi i pożytecznymi osiągnięciami.

Po przykłady nie trzeba daleko sięgać. Komitet Blokowy Nr 378, obejmujący kilka domów przy ul. Miedzianej, postanowił założyć swoją własną biblioteczkę. Ze złożonych dobrowolnie drobnych opłat otrzymano w sumie kwotę, która pozwoliła na kupno 250 książek. Wystarano się o szafkę i pomieszczenie w szkole, wszystkim lokatorom wydano legitymacje, upoważniające do bezpłatnego korzystania z biblioteki i nowa placówka rozpoczęła swą ożywioną działalność.

Po bibliotece przyszła kolej i na apteczkę. Opiekę nad nią objął jeden z członków Komitetu, który jest z zawodu starszym felczerem. Po zgromadzeniu niezbędnych medykamentów i środków opatrunkowych, z apteczki zaczęli korzystać nie tylko „swoi" lokatorzy, ale i przechodnie, potrzebujący w nagłym wypadku pierwszej pomocy lekarskiej.

Tyle osiągnął jeden Komitet Blokowy. A w Warszawie jest ich ogółem około 2.000, jak by się więc ożywiła ich działalność, gdyby wzięły przykład z mieszkańców ulicy Miedzianej. (ar)

NOWINY TYGODNIA

Z WARSZAWY-ŚRÓDMIEŚCIE

PLENARNE POSIEDZENIE

31 stycznia br. odbędzie się plenarne posiedzenie Dzielnicowej Rady Narodowej Warszawa — Śródmieście.

Ze względu na ważność obrad, obecność wszystkich radnych obowiązkowa. (w. b.)

PIĘKNA INICJATYWA

Z inicjatywy Dzielnicowej Rady Narodowej Warszawa — Śródmieście zorganizowano wespół z TPZ. akcję zbiórkową na upominki dla żołnierzy. W wyniku akcji, która przyniosła 2 miliony 613 tys. zł, obdarowano 15 jednostek wojskowych. Żołnierze otrzymali m. inn.: 1.200 książek, 60 głośników radiowych, biblioteki, sprzęt sportowy itp.

DRN i TPZ — Śródmieście oprócz podarunków, zebrały dodatkowo 1 milion zł w ogłówce na akcję społeczną dla żołnierzy.

658 SPRAW

W ciągu dwumiesięcznego okresu DRN Warszawa — Śródmieście rozpatrzyła i załatwiła 658 spraw kwaterunkowych, to jest sowjego rodzaju rekordem.

Robotnicy dziękują za oświetlenie ulic

Robotnicy, zamieszkali w najbardziej zniszczonych dzielnicach Warszawy, nadesłali do Elektrowni list z podziękowaniem w którym piszą:

„Komitet mieszkańców ulic Bema, Pomnikowej, Wrocławskiej, Szujskiego, Żwirowej i Liniewskiej składa gorące podziękowanie zarządowi Elektrowni za odbudowę linii i przeprowadzenie światła. Przychylne potraktowanie przez Elektrownię naszej prośby w duchu zrozumienia naszej ubogiej i zaniedbanej dzielnicy robotniczej oraz pełny zapał pracy zespołu, pracowników Elektrowni, zatrudnionych przy odbudowie linii, dały nam w krótkim czasie światło elektryczne".

„Mieszkańcy dzielnicy doceniają w pełni włożone starania, poniesiony trud przez pracowników Elektrowni i Zarząd, żywią dla nich prawdziwą wdzięczność". (w.b.)

Reprezentacyjny sklep WSS powstanie na Nowym Świecie

Na rogu Nowego Światu i ul. Wareckiej SPB prowadzi remont wypalonej zabytkowej kamienicy czynszowej. Na parterze tego domu mieścić się będzie wielki, reprezentacyjny sklep WSS, na piętrach zaś biura centrali tej instytucji. Wykończenie budynku i otwarcie sklepu nastąpi w połowie maja br.

Reprezentacyjny sklep WSS będzie wielkim magazynem towarowym na wzór PDT. Posiadać on będzie wszystkie niemal działy sprzedaży. (jam)

Wydział Kultury i Sztuki prezentuje swój roczny dorobek

Wydział Kultury i Sztuki Zarządu Miejskiego zorganizował w Warsazwie 181 koncertów dzielnicowych, których wysłuchało 170 tysięcy ludzi. Tematem koncertów była polska muzyka ludowa, utwory Szopena, Moniuszki i innych.

Wielkim utrudnieniem dla Wydziału w organizowaniu koncertów jest brak zespołu orkiestralnego. Prawdopodobnie jednak w roku bieżącym zostanie utworzony 30-osobowy zespół.

32 audycje słowno - muzyczne i 14 wieczorów autorskich o charakterze historycznym i okolicznościowym, jest także dorobkiem Wydziału. Treścią audycji były tematy związane z Warszawą: („Warszawa w poezji") i okolicznościowe („Od Proletariatu do Zjednoczenia", „Puszkin—Mickiewicz" itp.)

Ponadto Wydział Kultury i Sztuki zorganizował 28 wystaw plastycznych, które odwiedziło 100 tysięcy ludzi. Plastyka cieszy się obecnie największym zainteresowaniem, obejmującym najszersze warstwy społeczeństwa.

Człowiek sztuki

Kazio jest człowiekiem kulturalnym i musi, jak twierdzi, wyżyć się intelektualnie. Zna na wylot wszystkie muzea, teatry, kina. Zgłębia, poszukuje, naśladuje.

Miał z tego powodu już pewne nieprzyjemności. Po obejrzeniu wystawy Picassa w Muzeum Narodowym wymalował żonie cały serwis w zielone rybki. Ładnie to nawet wyglądało, ale musiał kupić nowy. Mówił, że żona nie potrafi jeszcze zgłębić Picassa.

Mocne wrażenie wywarł na nim. „Zakon krzyżowy". Zadumany szedł z teatru aż do Alej, nie odzywając się wcale. Zgłębiał jakiś problem. Widocznie go jednak nie rozwiązał, bo już w tramwaju spytał:

— Słuchaj! Jak ty myślisz, czy tam na scenie był ogień, który nie palił, czy też belki nie chciały się zapalić?

Nazajutrz latał podobno z tym do Centrali Chemicznej. Taki to już z niego człowiek sztuki.

Ostatnio padł ofiarą swych zamiłowań. Tym razem całkowitą winę ponosi X Muza, której Kazio, jest gorącym zwolennikiem. Ze łzą w oku spoglądał zawsze na tasiemcowe kolejki przed kinami i postanowił ulżyć doli cierpliwych kinomanów. Sobie tylko znanymi drogami zaopatrywał się w bilety i sprzedawał je na chodniku. Normalne, związkowe — miał tego pełny wybór.

Przymknęli go jednak po tygodniu. Nie zrozumieli widocznie jego intencji, a już zupełnie nie chcieli uwierzyć w jego bezinteresowność.

Dobrze mu tak. (ar)

Redakcja ul. Smolna 12. Telefony: Redaktor Naczelny 8-22-60; Red. nocna i zagran. 8-82-25; Sekret. Red. 8-82-29; Dział Miejski 8-82-27. Dział listów i interw. 8-51-04. Tel. centrali redakcji: 8-82-28, 8-62-05, 8-51-04, 8-57-62, 8-57-64. Kolp. 8-71-80, Administracja ul. Smolna 13, tel. 8-29-84. Dział ogłoszeń 8-50-25.

Zakłady Graficzne Robotniczej Spółdzielni Wydawniczej „PRASA", Warszawa, Smolna 10. B-68654

Procesy i analogie

Pewnego dnia Napoleon III wezwał swojego ministra i prosił, by ten powtórzył mu szczerze, co ludzie mówią o swoim cesarzu. Minister, po długich wahaniach, stwierdził, iż powszechnie się mówi, jakoby cesarz podupadł umysłowo. „To się zgadza z moimi raportami" — odparł cesarz.

Gdyby aranżerowie procesu przeciw przywódcom komunistycznej partii USA — władcy Wall Street — zdobyli się przynajmniej na taki rodzaj samokrytyki. Posunęli się bowiem obecnie do prowokacji, jaka ma już precedensy w historii. Przypomnijmy choćby proces o podpalenie Reichstagu. Taki proces, to stadium poprzedzające bezpośrednio falę faszystowskiego terroru.

Procesy te mają już swój ustalony schemat. Całe oddziały policji przed i w sali sądowej — tak było w Berlinie w 1934 roku i tak jest w Ameryce. Prowokatorzy jako świadkowie oskarżenia — tak było w Berlinie i tak jest w USA. Zespół sędziowski, mogący służyć za przykład związania prawodawstwa z polityką — tak było w Berlinie i tak jest w USA. Amerykańscy reakcjoniści zdobyli się na tylko jedną inowację. Posadzili szpicla na ławie obrońców — wbrew protestom adwokatów. Całość składa się na to, że wkrótce uczniowie amerykańskich szkół na pytanie — „Do czego służy nasza konstytucja?" — odpowiadać będą: „Do łamania".

Cóż można powiedzieć, by dostatecznie słusznie podkreślić rolę oskarżonych o ogłoszenie i propagowanie „wywrotowej doktryny Marksa i Engelsa". Przygotowywali oni, zdaniem aktu oskarżenia przewrót w USA.

Oskarżenie to ma akurat takie same podstawy, jak akt oskarżenia w procesie o podpalenie Reichstagu.

Przy znanym obiektywizmie sądów amerykańskich w procesach politycznych można przypuszczać, że i takie argumenty prokuratora mogą przemówić do przekonania trybunałowi.

Peer.

Paryż we krwi

Jean Cassou: „Paryż we krwi". Tłum. M. Higier - Łebkowska. Sp. Wyd. „Wiedza". Warszawa, 1948. Str. 304.

Historycy i pisarze burżuazyjni chętnie wypaczają sens dziejów, nie licząc się z prawdą, lub też, gdy już nie można tak uczynić — traktują dany okres historyczny, jakby w ogóle nie istniał. Tak było przez długi przeciąg czasu z historią Komuny Paryskiej, której „wspomnienie — jak pisał Boy-Żeleński w jednej z ostatnich swych prac — miało być długo straszakiem dla burżuazji Trzeciej Republiki". Z tym przemilczaniem walczyli skutecznie pisarze postępowi, odtwarzając historię dni, oskarżających burżuazję. Do tych utworów należy właśnie powieść Jeana Cassou pt. „Paryż we krwi", odsłaniająca przebieg tragicznych dni Paryża i nikczemność sprzedawczyków, maskujących się nazwą patriotów.

Powieść Cassou, pisana w formie pamiętnika uczestnika Komuny — Teodora Quiche — wymaga jednak historycznego komentarza, który niewprowadzonemu w historię Francji czytelnikowi polskiemu pozwoli lepiej i głębiej zrozumieć przesłanki myślowe pisarza francuskiego. Ale gdzież znaleźć lepszy komentarz do tych czasów, jak nie w „Wojnie domowej" Karola Marksa. W tym sprawozdaniu, będącym płomiennym manifestem Rady Generalnej Międzynarodowego Stowarzyszenia Robotników, napisanym pod bezpośrednim wrażeniem wypadków paryskich, należy podziwiać przenikliwość i geniusz polityczny Marksa.

Powieść Cassou składa się z trzech odrębnych chronologicznie części. Całość jest przekrojem historii Francji w przełomowych latach 1870 — 1871. Bohaterem jest młody mieszczuch paryski, pisujący ukradkiem wiersze — Teodor Quiche, spadkobierca fabryki lakieru meblowego przy ul. Ratuszowej. W pierwszej części powieści pisarz francuski wprowadza nas poprzez kontakty bohatera w dwa środowiska. Jednym z nich jest świat francuskiego mieszczaństwa, istotnych triumfatorów z 1848 r., których obrońcą i przedstawicielem interesów był Ludwik Bonaparte, prezydent, a później cesarz. Atmosfera pałacyku przy ul. Vieille-du-Temple jest nasycona dorobkiewiczostwem i co za tym idzie — pewną świętoszkowatością. Pałac przy ul. Vieille-du-Temple należy do stryja Teodora, Józefina Quiche, który wykupuje fabrykę młodego poety i zatrudnia w swym przedsiębiorstwie. Teodor przekracza jednak zamknięty krąg swej klasy, zbliżając się do proletariatu paryskiego, którego przedstawicielem jest stolarz z przedmieścia św. Antoniego zwany przez przyjaciół ojcem Siffrelinem. W dyskusji z tym na pozór spokojnym rzemieślnikiem, Teodor dowiaduje się o wypadkach 1848 r., w których Siffrelin brał czynny udział jak również o jego walce przeciw Ludwikowi Bonaparte, poczynając od pamiętnego przewrotu grudniowego.

Polityka, jaką prowadził Napoleon III Mały, jak nazywał go złośliwie Wiktor Hugo nieuchronnie musiała prowadzić do klęski. Wojna francusko-pruska, musiała przynieść w konsekwencji Sedan. 2 września 1870 r. skapitulował Napoleon III, w dwa dni później proklamowano republikę. „Gdy robotnicy paryscy ogłosili republikę, której prawie natychmiast przyklasnęła jednomyślnie cała Francja — cytuję słowa Marksa, otwierające „Wojnę domową" — banda goniących za karierą adwokatów z Thiersem jako mężem stanu i Trochu jako generałem na czele, objęła w posiadanie Hotel de Ville (ratusz)... Ale Paryż, zaskoczony z nagła w momencie, gdy prawdziwi przywódcy robotników byli jeszcze w więzieniach Bonapartego, a Prusacy maszerowali już spiesznie na Paryż — zezwolił na pochwycenie władzy przez tych ludzi, jednak pod tym tylko wyraźnym warunkiem, aby władza służyła jedynie i wyłącznie celom obrony narodowej. Lecz bronić Paryża znaczyło uzbroić jego klasę robotniczą, zamienić ją na rzeczywistą siłę bojową i wyćwiczyć jej szeregi bezpośrednio w ogniu walki. W tej rozterce pomiędzy obowiązkiem narodowym, a interesem klasowym rząd obrony narodowej nie wahał się ani chwili — stał się rządem zdrady narodowej".

Teodor Quiche w tej walce stanął po stronie swych przyjaciół z przedmieścia św. Antoniego. Dla niego Francja była synonimem ludu pracującego, cesarz zaś kukłą, wspierana przez kapitalistów i obszarników.

Od początku Thiers i jego kompani zdali sobie sprawę, że ich wrogiem nie są junkrzy pruscy, lecz ci prości żołnierze z Gwardii Narodowej, walczący o inną niż oni Francję. Dla tych burżuazyjnych adwokatów i generałów, interes klasowy był ważniejszy od narodowego. Czekali starcia z ludem, szykując się do sposobności. Marcowej nocy ododziały rządowe usiłowały odebrać Gwardii Narodowej działa. Zamach się nie udał — Paryż odpowiedział utworzeniem Komuny, którą proklamowano 10 marca. Komuna ujawniła wyraźnie klasowy charakter ruchu paryskiego.

Armia wersalczyków uderza na Paryż. Prusacy uwalniają jeńców spod Sedanu i Metzu, mają oni być użyci do walki z Komuną. 3 maja wersalczycy zdobywają redutę Moulin Saquet, rozpoczynając generalny atak na Paryż. Im bardziej wojska Thiersa zbliżają się do dzielnic robotniczych, tym na większy napotykają opór. Ale głód i nieustanne ostrzeliwanie miasta przez artylerię wersalczyków zrobiły swoje. Zielone Świątki 1871 r. były ostatnimi dniami Komuny. Nikomu nie darowano. „Ściana komunardów" — pisze Engels we wstępie do „Wojny domowej", na cmentarzu Pére Lachaise, pod którą dokonano ostatniego masowego mordu, dziś jeszcze stoi — niemy, lecz jakże wymowny świadek bestialstwa, do jakiego zdolna jest klasa panująca, gdy proletariat występuje w obronie swych praw".

Dni Komuny Cassou odtwarza w drugiej części powieści. Trzecia część stanowi zamknięcie całości, wyjaśniające, w jaki sposób walczącemu do ostatka Teodorowi Quiche, udało się uniknąć śmierci na cmentarzu Pére Lachaise.

Cassou demaskuje okrucieństwa wersalczyków kreśląc sceny przejmujące, pełne realizmu. Była to walka nierówna, próba, która mimo klęski stanowiła jednak zwycięstwo mas pracujących. Po raz pierwszy w dobie nowoczesnej proletariat wykazał, że gdy potrzeba, potrafi bronić swoich praw i przed niczym się nie ugnie.

Powieść Cassou uzupełniona pasjonującym komentarzem w postaci „Wojny domowej" Marksa, stanowi nie tylko ciekawą, lecz i pouczającą lekturę. Cassou nie należy bowiem do pisarzy, którzy fałszują historię — jest jednym z tych, dla których prawda stanowi podstawowy kanon pisarstwa. A prawda w rozumieniu pisarza francuskiego, to walka przy pomocy literatury o prawa proletariatu.

LESŁAW M. BARTELSKI

W PRZEDSZKOLU RTPD NA ŻOLIBORZU

Matki mogą pracować spokojnie. Ich pociechy są pod fachową opieką przedszkolanek.

Z tych malców wyrosną architekci i technicy.

W pracowniach pisarzy polskich

Rozmowy szczecińskie

(Od specjalnego wysłannika „Trybuny Ludu")

Korzystam ze sposobności sejmiku literatury polskiej, aby przeprowadzić dla „Trybuny Ludu" błyskawiczne wywiady z wybitnymi prozaikami, poetami i dramaturgami polskimi. Pragnę dowiedzieć się, co piszą nasi autorzy. Wielkiej doniosłości uchwały, powzięte przez zjazd szczeciński, znajdują i znajdą swój wyraz w twórczości naszych pisarzy. Pytam więc przede wszystkim o to, co piszą i co przygotowują do druku. A oto ich odpowiedzi:

Leon Kruczkowski — Kończę sztukę pt.: „Niemcy są ludźmi", która rozgrywa się w czasie wojny w niemieckim mieście uniwersyteckim. W dotychczasowej literaturze współczesnej (polskiej i zagranicznej), jeśli opierała się ona na tematyce wojennej — Niemcy byli traktowani w powieściach i sztukach w sposób „przyrodniczy", „biologiczny", jako specjalny gatunek urodzonych zbrodniarzy, ludzi obciążonych z natury skłonnościami patologicznymi. Ten sposób widzenia Niemców przez naszych autorów mógł się tłumaczyć przejściami okupacyjnymi. Na dłuższą metę musimy jednak zacząć patrzeć na Niemców w sposób bardziej właściwy, widząc w nich normalnych ludzi, którzy przez pewien określony system społeczno - ustrojowy zostali odpowiednio spreparowani. Bez takiego założenia mrzonką byłyby jakiekolwiek próby reedukacji narodu niemieckiego. Sztuka jest próbą spojrzenia na Niemców w tym aspekcie, pokazania ich między sobą. Akcja rozgrywa się w domu wybitnego uczonego i w jego rodzinie. Występują w niej również osoby z innych środowisk społecznych. Starałem się dać skalę różnych postaw na tle wydarzeń wojennych, na tle hitleryzmu. Osią dramatu staje się sprawa stosunku poszczególnych członków rodziny profesora do uciekiniera z obozu koncentracyjnego, antyfaszysty, więźnia, a zarazem byłego asystenta profesora, który zjawia się w jego domu, szukając pomocy i ułatwienia w ucieczce. Pierwotnie myślałem, że sztuka będzie gotowa na koniec stycznia. Nawał zajęć nie pozwolił mi jednak ukończyć jej w tym terminie. Sądzę, że pracę nad sztuką zakończę najdalej w drugiej połowie marca. W tym sezonie zapowiada premierę sztuki Teatr Kameralny (filia Państwowego Teatru Polskiego) w Warszawie.

Na marginesie tej głównej obecnie mojej pracy literackiej („Niemcy są ludźmi"), dokonałem ostatnio dość zasadniczej przeróbki „Odwetów", ściśle biorąc: ostatniego aktu tej sztuki. Prócz wzmożenia walorów dramaturgicznych przeróbka dała znacznie klarowniejszy rysunek treści ideologicznej, o wiele ograniczając możliwości interpretowania sensu sztuki w sposób nieraz bardzo daleki od założeń autora. Przyznaję, że pierwotna wersja „Odwetów" nie była pod tym względem dostatecznie jasna i konsekwentnie przemyślana. Cóż, nie tylko książki, sztuki sceniczne również „mają swoje losy". Los utworu dramatycznego tylko w części zależy od autora, scena „obiektywizuje" inaczej niż druk, bardziej społecznie, bo publicznie. Autora dramatycznego bardziej niż powieściopisarza obowiązuje odwaga cywilna wobec samego siebie i własnej pracy.

„Odwety" w nowej wersji przygotowuje na początek marca krakowski „Stary Teatr".

Jarosław Iwaszkiewicz — Ukończyłem sztukę współczesną pt.: „Odbudowa Błędomierza".

Pracuję nad dużą powieścią z okresu 20-lecia. Ale to praca na długi czas. Ponadto mam różne plany i projekty, np. chciałbym coś napisać na temat mej ostatniej podróży do Ameryki.

Władysław Broniewski — Przygotowuję do druku tom nowych wierszy, które ukażą się nakładem „Książki". Są wśród nich wiersze liryczne i wiersze o współczesnej problematyce społecznej. „Prasa Wojskowa" wydaje tom moich wierszy dla żołnierzy pt. „Okop i barykada". Piszę w tej chwili również wiersze dla dzieci oraz pracuję nad zagadnieniami z dziedziny historii socjalizmu w Polsce.

Mój wiersz pt. „Zabrze", stał się podstawą i kanwą dla reportażu filmowego.

Mieczysław Jastrun. — W ciągu miesiąca wyjdzie nakładem PIW-u moja książka o Mickiewiczu. Pracuję nad nowym tomem wierszy. Przygotowuję również wybór wierszy Słowackiego, który ukaże się z moją przedmową, nakładem „Książki".

(Dalszy ciąg rozmów z pisarzami w numerze jutrzejszym).

Rozmowy przeprowadził **ROMAN SZYDŁOWSKI**

97

Ilia Erenburg

BURZA

Tłum. St. Strumph-Wojtkiewicz

Marabut wzruszył ramionami — on rozmawia z Richterem.

— Spójrz — słońce, śnieg, pustka. Śmierć absolutnie we wszystkim — w tej bladej tarczy, w szpitalnej białości, w znieruchomieniu...

Richter milczał. Żeby nie wiem, o czym się odezwać, Marabut sprowadzi wszystko do śmierci. A nerwy i tak są roztrzęsione... W ciągu trzech dni utracili szesnastu ludzi. Dziś rano zginął Klepper. Chłopak bał się pozostać z tyłu, urządził się na ciężarówce i — trafienie bezpośrednie... Rosjanie mają dobrą artylerię. Richter przypomniał sobie, jak pułkownik Wilke mówił o „na pół pokojowej penetracji", i głośno zaklął.

Karaluch również zaklął — znalazł na sobie wesz. Zdjął koszulę i zaczął zabijać owady, dogadując: „Siedem Żydów... Osiem... Dziewięć..."

Teraz już wszystko się wyjaśniło — myślał Richter — oni będą się bronili jak szaleńcy. Możliwe, że latem uporamy się z nimi, ale ilu z nas ocaleje?... Mówiąc prawdę, obecnie jest dla mnie rzeczą obojętną, kto zwycięży. Chcę wziąć wannę, włożyć piżamę i położyć się do ciepłego łóżka. Nawet bez Hildy... Rozgrzałem się teraz; gdyby ktoś oświadczył, że zwycięstwo leży tuż za progiem, to nogą się stąd nie ruszę... Mało to mieliśmy zwycięstw? Wzięliśmy Brześć, Mińsk, wzięliśmy Smoleńsk, Wiaźmę, jeszcze coś, wszystkich nazw nie pamiętam. Byliśmy tuż przy Moskwie, zresztą i teraz nie jest do niej zbyt daleko... Wszystko mi już obrzydło — zwyciężać, cofać się, czołgać się pod ogniem, grzebać kolegów, słuchać jak kracze Marabut albo jak Karaluch się przechwala, że jakoby przespał się z trzema dziewczynami...

W pierwszych tygodniach wojny Richter okazywał zaciekawienie; wydawało mu się, że jest turystą i odbywa podróż po egzotycznej krainie; co tu mówić, niebezpieczne to, ale ciekawe. Uzupełniał swoje wiadomości o Rosji. Uprzednio widział tylko Moskwę i Kuznieck. Co zresztą tam zobaczył? Hotele, muzea, budowle. Teraz może wejść do każdego domu. Zobaczył rosyjską wieś. Naród zacofany, powinniby nas błogosławić, moglibyśmy ich włączyć do cywilizacji. Zaczniemy od tego, że urządzimy tu przyzwoite toalety. Kiedyś napisał do Hildy: „Nie możesz sobie wyobrazić, co to za kraj, byłem w Rosji dwa razy i też nie mogłem sobie tego wyobrazić. Nocowaliśmy w domu włościanina, nagle usłyszałem dziwne dźwięki. Okazało się, że w domu nocuje cielę, gospodyni objaśniła przez tłumacza, że tak trzeba podczas wielkich mrozów, bo inaczej zwierzę zamarznie. Czy to zaiste nie ekscentryczny obraz — zapalony do urbanizmu berliński architekt, który nocuje z krową"...

Niekiedy Richter dyskutował z Bauerem, który mawiał: „Każdy naród żyje po swojemu. Im podoba się herbata, a ja lubię kawę, ale armaty o niczym nie decydują... Teraz oni nie mają herbaty i my nie mamy kawy"... Richter pobłażliwie mu odpowiadał: „Trudno traktować dzieje światowe z punktu widzenia gospodyni domu. Powinniśmy ich zwyciężyć, żeby oświecić... Bauer nie mógł tego zrozumieć, był nauczycielem rysunku w szkole dla dziewcząt, przez całe życie przerysowywał na porcelanę polne bratki.

Później Richter przestał się dziwić rosyjskim obyczajom: wszystko go drażniło, szczególnie ten fanatyzm, z jakim Rosjanie się bronili. Nie szkoda im swojego życia, jest to zrozumiałe — bo jakąż wartość stanowi życie mrówki? Ale, ginąc, Rosjanie unicestwiają kwiat niemieckiej kultury...

Zobaczywszy wziętych do niewoli krasnoarmiejców, Richter podszedł, zaczął ich oglądać — przyszła mu do głowy zabawna myśl: a nuż będzie wśród nich Łukutin?... Jeńcy stali w zwartym tłumie. Richter przyjrzał się im i rozgniewał: twarze tępe, spoglądają jak zwierzęta, milczą... Przypomniał sobie, że dnia poprzedniego rosyjscy zwiadowcy zabili kaprala Bauera, i w furii uderzył w twarz jednego z jeńców. Następnie otarł swoją lepką od krwi rękę i odszedł. Obrzydliwość!

Z dnia na dzień oczekiwali upadku Moskwy. Oficerowie mówili, że to sprawa zdecydowana, wiadomo już, jakie dywizje będą uczestniczyły w rewii, ich dywizję chciano zepchnąć z listy, ale pułkownik Schultze wybronił... Tymczasem zamiast rewii wypadło zmykanie. Stali wtedy w drugim rzucie, Richter spokojnie się golił, gdy wtem rozpoczęła się niespodziewana panika. Zapomniał pędzla, a dobry był—prawdziwy borsuczy, takiego się nie dostanie...

A teraz nie chce się człekowi nawet golić. Dawno już nie mył się, cuchnął, obrzydliwość, szczególnie kiedy się człek przykrywa płaszczem razem z głową... Drapiesz się, człowieku, jak parszywy pies. Marabut coś tam jeszcze zapisuje do zeszytu, stawia się. Ale inni — jak Richter — aby naładować żołądek i ogrzać się! Jedyną rzeczą, wiążącą Richtera z życiem są listy od Hildy. Pisze co drugi dzień, numeruje listy. Richter dobrze już zna długie opałowe koperty. A papier Hilda perfumuje, wciąż te same paryskie perfumy... Richter przyciska do warg arkusik papieru i wydaje mu się, że Hilda jest obok niego. Bóg jeden wie, co ona tam robi! Możliwe, że ma już dziesiątego kochanka, wcale bym się nie zdziwił. Jest jak kotka, potrzebuje tego, a ja jestem daleko, nie wiadomo kiedy wrócę, zresztą w ogóle nie wiadomo, czy powrócę... Nawet zazdrość nie mogła go ożywić, odczuwał ją apatycznie, niechętnie, a czasem, rysując sobie w wyobraźni gorszące sceny, obdarzał Hildę na przemian czułymi epitetami i najgorszymi wyzwiskami.

Wszystko obrzydło... Odczuł ostry ból brzucha. Co takiego zjadłem? To na pewno z zimna... Nie mógł się zdecydować na wyjście na mróz, odszedł w kąt i, rozglądając się z miną winowajcy, przykucnął.

Ktoś zaczął wymyślać:

— Czort wie co, mimo wszystko nie jesteś tutaj sam!...

Richter odrzekł płaczliwie:

— Jestem chory, rozumiesz?...

Sam jednak pomyślał: diabli wiedzą co — jak dzikus!... A mimo wszystko dobrze, że nie wyszedłem — potem człek nie rozgrzeje się przez dobrą godzinę. Oto co należało by opisać Hildzie... Przypomniał sobie jej sypialnię, błękitną atłasową kołdrę, flakony z perfumami — i roześmiał się głośno:

— Czego? — zapytał Karaluch.

— Myślę, że w Berlinie będziemy mogli zarobić duże pieniądze — urządzimy domek weterana zimy rosyjskiej i będziemy wpuszczali po dwadzieścia pfenigów...

— Weteran rosyjskiej zimy tymczasem jest głodny — rzekł Karaluch.

Ugotowali kawy, wyciągnęli konserwy. Richter chciał na razie się powstrzymać — znów przeleci, ale później chwycił palcami za sardynkę i cmoknął z satysfakcją.

Przyszedł tłumacz Braun. Ten od razu zwęszył, gdzie można przekąsić, pomyślał Richter, ale dobrotliwie powiedział do Brauna: „Wsuwaj"... Braun opowiedział, że we wsi pozostały tylko kobiety z dziećmi i starcy, mężczyzn zabrała żandarmeria polowa.

— Jak się nazywa ta wieś? — leniwie spytał Richter.

— Gołowlewo.

— Łatwiej zdobyć, niż wymówić...

Richter najadł się, zapalił. Dopiero teraz obejrzał mieszkanie — nic ciekawego, takich domów widział setki — ikona, wyszczerbiony stół, piec i ścierki na nim, gliniane garnki, miski. Kobieta w czarnej chuście, dwie dziewczynki z cienkimi warkoczykami. Nie ma na co patrzeć... Nagle dostrzegł na półce wśród garnków książkę w zatłuszczonej oprawie.

(d. c. n.)